

1 (34)
6 stycznia 1999 r.



aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 80 gr

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

PSY KTÓRE ZAGRYZŁY

HURTOWNIA **KAMA** s.c.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweba
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

polecamy:

* **papierosy krajowe i zagraniczne**
(w konkurencyjnych cenach)

* **naczynia jednorazowego użytku**

* **art. biurowe**

* **baterie i żarówki**

Hurtownia czynna
pn-pt 8.00-16.30
sob. 8.00-13.00

Zapraszamy!

TERG

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c tel. 263-45-18

89 kanałów cyfrowych, 17 kanałów po polsku,
70 filmów dziennie, 30 programów sportowych
dziennie,
2112 godzin wspaniałej rozrywki na dobę !!!

Pół Wizji gratis !

Teraz WIZJA za: **299 zł***

WIZJATV

Cena promocyjna: 599zł

* przy zakupie telewizora lub magnetowidu marki PHILIPS

KOMP Druk

77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

**AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA KAS I DrukAREK
FISKALNYCH ORAZ WAG ELEKTRONICZNYCH**

KASY FISKALNE - OPTIMUS-IC, APOLLO, SAMSUNG ER 350F
1890 zł, po odliczeniu podatku **945 zł**

* Drukarki FISKALNE - POSNET, ELZAB

* ZESTAWY KAS I DrukAREK, AKCESORIA

* PIECZĄTKI

* PRASA KOMPUTEROWA

Sprzedajemy również: kasie fiskalne!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Demontaż i pomoc w wybraniu sprzętu!
Fichowe szkolenia z obsługą obrotu kas



UNITEL

TA OFERTA BRZMI PIĘKNIE

autoryzowany dealer



Ericsson 768 z aktywacją i zestawem słuchawkowym

po gwiazdkowej cenie **390 zł. netto**

Do telefonu dołączamy moc życzeń i kolędy prosto z płyty CD

(powiedzmy to wyraźnie)

Telefony posiadają blokadę SIM Lock, tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY - Piła 64-920 ul. Buczka 20 tel./fax (067) 213-73-20

Salon Fiata otwarty

Złotów jako jedno z nielicznych miast w byłym województwie piłskim posiada trzy, w pełni profesjonalne salony samochodowe. Kilkanaście dni temu do salonów DAEWOO i SKODY dołączył salon koncernu FIAT, którego przedstawicielem na naszym terenie jest rodzina państwa Werra.

Mimo że salon został oddany do użytku już w listopadzie, to jednak oficjalne otwarcie obiektu nastąpiło 19 grudnia 1998 roku.

Wśród gości, jacy zostali zaproszeni na uroczystość otwarcia znaleźli się, obok przedstawicieli koncernu, przedstawiciele władz lokalnych, miejscowi dealerzy Daewoo i Skody oraz przyjaciele i znajomi rodziny Werra. W krótkich wystąpieniach, które poprzedziły przecięcie symbolicznej wstęgi, dyrektor regionalny Fiata Auto Poland Piotr Lipowicz podkreślił, że estetyka i funkcjonalność obiektu przeszła jego najsmielsze oczekiwania. Jednocześnie zauwa-

żył, że powstanie kolejnego salonu samochodowego dobrze świadczy o mieście i jego mieszkańcach. W podobnym tonie była utrzymana wypowiedź Stanisława Welniaka, burmistrza Złotowa, który zaznaczył, że nowo powstały salon jest dowodem na to, że

Złotów rozwija się w dobrym kierunku. Gospodarz uroczystości Ryszard Werra nie krył natomiast faktu, że to, iż obiekt powstał w tak krótkim czasie, to spora zasługa lo-

Roche dokonał poświęcenia salonu, by omijały go wszelkie nieszczęścia, a sprzedawane w nim auta służyły swym właścicielom jak najlepiej. Zaproszeni goście mogli zasiąść za kierownicą najmłodszego dziecka włoskiego koncernu Fiata Multipli. Test wypadł niezłe, o czym może świadczyć fakt, że w pewnym momencie w czerwonym cacku było więcej osób aniżeli siedzeń dla pasażerów.

Na koniec należy dodać, że złotowskie firmy motoryzacyjne przeżywają prawdziwy bum. Niedawno po remoncie oddano do użytku salon Daewoo, natomiast już wkrótce Jan Szcześniak dealer Skody, dokona oficjalnego otwarcia salonu samochodowego w Pile.

ML

Na zdjęciach Ryszard Werra oraz Piotr Lipowicz i Stanisław Welniak.



HIT '98 dla Unimetalu



Trwa dobra passa złotowskiej spółki Unimetal. Nie tak dawno produkowane przez spółkę urządzenie do diagnostyki pojazdów zdobyło nagrodę na katowickich targach motoryzacyjnych, a kilka dni temu produkt Unimetalu otrzymał tytuł HIT '98 w Konkursie Promocyjnym organizowanym przez Wojewodę Piłskiego.

Na Konkurs HIT '98 napłynęły 33 zgłoszenia spełniające wymogi regulaminu konkursowego. Kapituła konkursu w skład której obok przedstawiciela wojewody weszli dziennikarze, przedsiębiorcy, dyrektorzy różnego rodzaju instytucji, zdecydowała, że kategorii Produkcja tytuł HIT '98 otrzymała spółka Unimetal za urządzenie do kontroli działania amortyzatorów wbudowanych w pojazd o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony. Wręczenie symbolicznych statuetek odbyło się 30 grudnia w piłskim hotelu Rodło. Nagrodę odebrał na prezes spółki Jerzy Ćwiszewski.

ML

Redakcja

„Aktualności”

informuje, iż od dnia

4 stycznia 1999 roku

siedziba redakcji

mieści się

przy al. Piasta 21

(I piętro).

Zmieniony został również numer telefonu redakcji:

263 5663



**SYSTEM SPRZEDAŻY RATALNEJ
"TRAF"**

**zaprasza do współpracy sklepy
i zakłady usługowe.**

**Polecamy
kredyt gotówkowy.**

**Nowa siedziba firmy
ul. Cechowa 11
(Dom Rzemieślni - sklep ogólnobranżowy MADA)
tel. (067) 265-31-16**

Palcem w bucie

Święta, święta i po świętach. Prezenty rozdane, noworoczne szampany wypite, nic tylko szara rzeczywistość, od której, mimo szczerych chęci, uciec się nie da. Niestety, co dobre zawsze się szybko kończy. Choć czy faktycznie przez te święta było nam lepiej niż zwykle, czy byliśmy lepsi? A może tylko okłamywaliśmy samych siebie?

Dzień przed wigilią Bożego Narodzenia zakupiłem, jako świąteczny prezent, radio stereofoniczne. Pelen zapału postanowiłem podłączyć je do gniazda antenowego zaraz po powrocie ze sklepu. I owszem, znalazłem odpowiedni kawałek anteny, który zakończyłem odpowiednim wtykiem, podłączyłem kolumny i dalej ruszyłem po radiowych falach w poszukiwaniu ulubionej rozgłośni. Oto jednak okazało się, że mieszkam w takiej części Złotowa, że jedyną słyszalną stacją jest Radio Maryja. Dobrze i to. Kiedy posprzątałem już wszystkie śrubokręciaki, nożyczki i inne ktryczne akcesoria, którymi, szczerze mówiąc, nie najlepiej się posługuję, zacząłem się przysłuchiwać temu o czym mówił prowadzący audycję oraz: radiosłuchacze. A mówiono o świętach, o tradycji, obyczajach i o tym jak powinniśmy się szanować i miłować. Do radia dzwonili ludzie w różnym wieku, z wypowiedzi wynikało, że wszyscy głęboko wierzący, głęboko przekonani w to co mówią. Kiedy tak słuchałem tej audycji pomyślałem, że z ludźmi nie jest jeszcze chyba tak źle, skoro w dzisiejszych czasach mają odwagę tak pięknie mówić o Bogu, o miłości, o miłosierdziu.

W pierwszy Dzień Świąt rozpocząłem od śniadania, na które zostałem zaproszony przez teściową. Mama mojej żony również lubi słuchać radia. Co prawda ma zwykły radioodbiornik, ale za to jej urządzenie ściąga wszystkie stacje. I kiedy tak trwały przygotowania do świątecznego posiłku włączyłem ulubioną „Trójkę”, gdzie redaktor podzielił się z słuchaczami wynikami eksperymentu, jaki przeprowadzono w wigilijny wieczór. Eksperyment polegał na tym, że jeden z dziennikarzy przebrany za bezdomnego sprawdzał, w ilu domach zaproszą go na wigilijną wieczerzę, w ilu domach posadzą go na specjalnie przygotowanym miejscu dla nieoczekiwanego gościa. Jeśli dobrze pamiętam, dziennikarz odwiedził dziesięć rodzin. Myliłby się jednak ten, kto myśli, że ciekawski reporter pękł z przejeżdżania - tylko jedna rodzina, po dłuższym namyśle, pozwoliła mu skosztować pierogów, karpia i klu-



sek z makiem. Kiedy niegościnnym powiedziano prawdę o bezdomnym, większość wykręcała się obawą przed złodziejami i bandytami, niektórzy zamilkli....

Pod koniec minionego roku złudzeń pozbyli się także niektórzy mieszkańcy Jastrowia, którym minister Jerzy Stępień w specjalnym liście skierowanym do przewodniczącego Rady Miejskiej w Jastrowiu, zakomunikował, że Jastrowie będzie należeć do powiatu złotowskiego. Co prawda minister zaznaczył, że w przyszłym roku będzie można dokonać zmian na powiatowej mapie kraju, ale tylko w ściśle określonych przypadkach, kiedy zaistnieją nowe, zmieniające obecny stan rzeczy okoliczności. Minister nie podał, o jakie okoliczności chodzi.

W liście pan Stępień argumentował fakt włączenia gminy Jastrowie do powiatu złotowskiego przede wszystkim niewielką odległością od stolicy powiatu, oraz tym, że w Złotowie znajdują się wszystkie niezbędne urzędy potrzebne zwyktemu jastrowiakowi do życia. Tym razem minister nie wspomniał już, tak jak to czynił jesienią ubiegłego roku, o tym, że Jastrowie znalazło się w powiecie przez przypadek, w wyniku błędnego wytyczenia granic na mapie powiatów. Jako mieszkaniec Złotowa cieszę się, że Jastrowie zostanie w naszym powiecie, niemniej żał mi tych wszystkich, którzy wierzyli, że mogą sami decydować o tym, gdzie i jak chcą żyć. Blokada dróg krajowych, wywieszane transparenty, dziesiątki petycji, spotkań, próśb - wszystko na nic. Niestety, zwykła rzeczywistość jest często zupełnie inną, aniżeli nam mówią. A wystarczyło powiedzieć tym ludziom, że tak musi być, że za takim rozwiązaniem przemawiają takie a nie inne racje. Myślę, że dziś nikt by nie miał o to nikogo żalu.

Mariusz Leszczyński

Aktualności lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 0672635663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński, dziennikarz: Joanna Hibner-Kasprzak. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Anna Dymek, Joanna Ziach, Karina Krawczyk, Andrzej Kisiel, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska, Zuzanna Olencka. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

are you
ready for
DVD

dużym
wybór
filmów

napędy DVD

komputery

KOMPDRUK

77-400 Złotów
Aleja Piasta 32

tel. (067) 263 58 52
fax (067) 263 5851

Ostatnia sesja w starym roku

29 grudnia odbyła się ostatnia w roku sesja Rady Miasta Złotowa. Nowością na sali obrad Urzędu Miasta stało się nagłośnienie sali. Od przyszłej sesji całe obrady będą nagrywane na taśmy. Porządek obrad został poszerzony o informacje dyrektora złotowskiego ZOZ-u, dr Jerzego Teusza, dotyczące stanu przygotowania wchodzącej w życie reformy służby zdrowia. Wykreślono natomiast z porządku obrad punkt dotyczący powołania rady Muzeum Ziemi Złotowskiej.

Zanim przystąpiono do obrad spóźnione życzenia świąteczne dla radnych złożyli przewodniczący Rady Miasta i ksiądz proboszcz parafii NMP w Złotowie, ks. Stanisław Czarny. Zarówno radni, jaki zaproszeni goście, zaczęli składać sobie życzenia, łamiąc się opłatkiem. Był to z pewnością jeden z najciekawszych momentów sesji. Niech żałują ci, którzy nie zobaczyli uścisków pomiędzy największymi antagonistami na sali.

Czułym uściskom stało się zadość i przysza chwila na wysłuchanie informacji dr J. Teusza w sprawie przygotowania do reformy służby zdrowia. Dr Teusz nie miał, niestety, przygotowanej odpowiedzi pisemnej tak, aby wszyscy radni mogli się zapoznać z nią szerzej, bo jak stwierdził, zaproszenie na sesję otrzymał zaledwie 5 dni wcześniej. Zobowiązał się jednak do złożenia pisemnej informacji w ciągu 3 dni. Z przekazanej Radzie Miasta informacji ustnej wynika, iż doniesienia prasowe i telewizyjne są pełne optymizmu, lecz w praktyce wygląda to trochę mniej ciekawie. Zaledwie nieliczna część lekarzy podpisała już umowy z Kasami Chorych, ale i te już podpisane umowy trzeba będzie po nowym roku zmieniać. Pozostali kontrahenci Kas Chorych przeprowadzili zaledwie rozmowy wstępne.

W Złotowie większość lekarzy domowych podpisała już umowy z Kasami Chorych i dla przykładu dr Teusz podał, że na terenie dzisiejszej przychodni działać będzie zespół lekarzy ogólnych i zespół lekarzy pediatrów, a pozostali lekarze zawrą umowy samodzielnie. Jeśli chodzi

o specjalistów (np. laryngolog, okulista, neurolog), nie zdążyli oni jeszcze podpisać umów z Kasami Chorych. Co będzie zatem funkcjonować od 1 stycznia?

Wiadomo, że pozostanie szpital, który najprawdopodobniej powróci do nazwy sprzed lat, a więc Szpital Powiatowy im. Sokołowskiego. Na pewno działać będzie dział pomocy doraźnej, zwany pogotowiem, funkcjonować będą laboratoria, pracownie specjalistyczne, rentgen, po to, by szpital mógł świadczyć usługi medyczne, jakich będą sobie życzyli lekarze domowi, kierujący pacjentów na badania. Budynek, w których znajdują się pomieszczenia przychodni zdrowia i szpitala, zgodnie z informacją, jaką dr Teusz otrzymał z Warszawy, będą nadal stanowiły własność Skarbu Państwa, a więc przejdą od nowego roku we władanie samorządów powiatowych. Na zakończenie wypowiedzi dr Teusz dodał, że z chwilą nowego roku nie obudzimy się w innym państwie, ale jedno z pewnością jest wiadome: od 1 stycznia służba zdrowia stanie się zwykłym przedsiębiorstwem, niewiele różniącym się od sąsiada z naprzeciwka, tartaku. Niestety, dr Teusz nie chciał podać nawet w przybliżeniu, jakie będą obowiązywały stawki czynszu dzierżawnego w przychodni. Stawka ta stanowi tajemnicę handlową. A szkoda, bo gdyby uchylił choć rąbek tej tajemnicy, może wówczas przestano by plotkować w Złotowie o niewyobrażalnie wysokich czynszach, jakie podobno będą obowiązywać od stycznia. Wśród pytań, jakie radni zadawali dr Teuszowi przeważały zazwyczaj pytania odnośnie organizacji pracy przyszłych placówek zdrowia. Tylko jedno pytanie, zadane przez radnego Hieronima Gładysza, wprawiło dr J. Teusza w osłupienie. Radny Gładysz próbował dowiedzieć się, czy dyrekcja ZOZ posiada problemy z pijaństwem panującym na oddziale chirurgicznym. Skonsternowany, w pierwszym momencie dr Teusz, odparł, że on sam pija rzadko, a w pracy nigdy. Co zaś się tyczy oddziału chirurgicznego, nigdy nie było żadnych skarg ze strony pacjen-

tów, więc nie można mówić o jakimś problemie pijaństwa.

Następnym punktem obrad Rady Miasta były informacje burmistrza o pracach zarządu miasta i pytania radnych. Sporo pytań radnych dotyczyło przyszłości gazety „Halo, tu Złotów”. W przyszłorocznym budżecie miasta nie uwzględniono dotacji do wydawania gazety. Radny Zbigniew Beker zapytywał, gdzie radni będą mogli prezentować swoje poglądy, skoro gazeta Urzędu Miasta przestanie istnieć, a radna B. Chorabik chciała wiedzieć, jakie argumenty sprawiły, że miasto przestało dotować gazetę. Radny Gładysz zapytywał o to, kiedy poprawi się stan oznakowania ulic i czy Zarząd Miasta chce pozwolić na to, by dalej panował bałagan obok hali targowej. Radny Beker prosił o podjęcie działań mających na celu poprawę stanu dróg na osiedlach mieszkaniowych, a w szczególności na Osiedlu Zamkowym. Radny Sikora zgłosił formalny wniosek o zabezpieczenie w przyszłorocznym budżecie miasta środków finansowych, mogących pozwolić na opracowanie projektu budowy krytej pływalni. Odpowiedzi na pytania radnych, jakich udzielił burmistrz Stanisław Wełniak, nie w pełni usatysfakcjonowały niektórych, bo np. sprawa dotowania gazety będzie przedmiotem obrad komisji, chociaż, jak podkreślał burmistrz, w budżecie nie zaplanowano dotacji. Powodem podjęcia decyzji o nie dofinansowywaniu gazety jest to, że w sytuacji, gdy na rynku funkcjonuje z powodzeniem inna gazeta, to dokładanie do gazety Urzędu Miasta jest sytuacją niezdrową na rynku konkurencji. Co do sprawy oznakowania ulic, to wiosną, dzięki sponsorowi, ustawiono już część znaków. W budżecie na 1999 nie zaplanowano na ten cel środków. W sprawie poprawy dróg na Osiedlu Zamkowym Zarząd postara się o jak najszybsze naprawienie ich, oczywiście w granicach możliwości finansowych. Burmistrz osobiście jeździł na osiedle i przyznaje, że stan tych dróg jest tragiczny.

Kto ma problemy z alkoholem?

Rada Miasta podjęła na sesji uchwałę

DOMAL

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY
Emil Kwiatkowski
Rok założenia 1987

Koncesjonowany i autoryzowany
zakład instalacji
systemów alarmowych

wykonuje usługi w zakresie
projektowania, montażu i konserwacji
systemów alarmowych
telewizji przemysłowej
i systemów kontroli dostępu
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107
tel. (0-67) 263-62-92



pentium® II

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne
- materiały biurowe i szkolne

RATY DO 36 M-CY

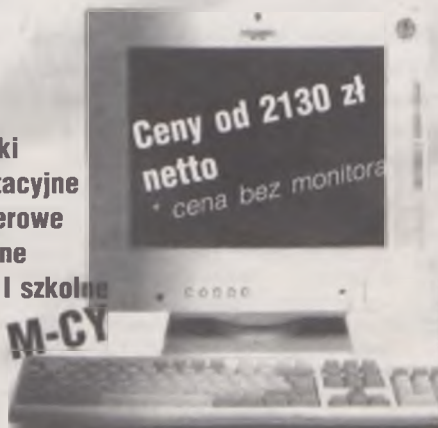
77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

P.H.

TECHKOM

Izabela Kwaśnikow

Ceny od 2130 zł
netto
* cena bez monitora



W Krajence mają burmistrza

Gmina Krajanka. W grudniu miniego roku radni gminy Krajanka aż trzykrotnie spotykali się na sesjach Rady Gminy. Obok podjęcia decyzji o wysokości podatków lokalnych, wybrali nowego burmistrza i jego zastępcę, oraz wybrali nowy zarząd.

Na pierwszej z grudniowych sesji głównym tematem obrad było uchwalenie stawek podatku od nieruchomości. Decyzją radnych ustalono, że roczna stawka podatku od nieruchomości od budynków mieszkalnych za metr kwadratowy, wynosić będzie 0,33 zł. Analogicznie, od budynków mieszkalnych lub ich części związanych z działalnością gospodarczą podatek wynosić będzie 10,14 zł za metr kwadratowy. Radni zadecydowali także o wysokości podatku od posiadania psów, opłaty targowej, podatku drogowego, podatku rolnego (informacja o wysokości stawek została wywieszona na tablicy ogłoszeń przed Urzędem Miejskim w Krajence).

Tydzień później odbyła się kolejna sesja Rady Gminy. W jej trakcie dokonano wyboru burmistrza Krajanki oraz składu zarządu gminy. Nim jednak do tego doszło dzieci ze Szkoły Podstawowej w Krajence i Paruszcze wystąpiły z Bożonarodzeniowym programem artystycznym. Były kolędy, opłatek a także Gwiazdor, który wręczył wszystkim zebranych na sali obrad czekoladowe Mikołaje.

Po części artystycznej przewodniczący Rady, Wiktor Penkała, poprosił o zabranie głosu urzędującego jeszcze burmistrza Krajanki Janusza Szczerbiaka, który przedstawił radnym sprawozdanie na temat tego co w minionych czterech latach w gminie zostało zrobione. Na zakończenie swojego wystąpienia Szczerbiak zaapelował do radnych, by nigdy nie dawali wiary temu co mówią różni „uzdrowiciele” z terenu Piły, Złotowa czy Szamotuł, by polegali na własnej wiedzy i doświadczeniu, by sami rozwiązywali najważniejsze problemy gminy Krajanka. Po tym wy-

stąpieniu Wiktor Penkała poprosił o zgłoszenie kandydatur na stanowisko burmistrza gminy.

Jako pierwszą i jak się później jedyną kandydaturę zgłosił Janusz Szczerbiak, który zaproponował na swojego następcę Mariana Lashmanna. W głosowaniu tajnym za tą kandydaturą opowiedziało się 19 spośród 20 obecnych na sali radnych. Po przerwie na gratulacje radni wybrali także zarząd gminy. W skład siedmioosobowego kolegium obok nowo wybranego burmistrza weszli Marek Pietrzak, Bogumiła Maciejewska Joachim Dolny, Romuald Banaś, Władysław Ogórek i Mieczysław Budnik.

Trzecia i ostatnia sesja w 1998 roku odbyła się 30 grudnia. Oprócz spotkania radnych z dyrektorem złotowskiego Samodzielnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Złotowie, Jerzym Teuszem, który poinformował radnych o przygotowaniach do wejścia w życie reformy służby zdrowia, radni dokonali wyboru zastępcy burmistrza wybierając na to stanowisko Bogumiłę Maciejewską. Następnie rada podjęła uchwałę w sprawie poparcia apelu władz powiatu pilskiego o utworzeniu w Pile delegatur województwa wielkopolskiego. Po głosowaniu o głos poprosił Stanisław Polański, który stwierdził, że powoływanie delegatur w miejsce dawnej administracji województwa pilskiego to nic innego jak tworzenie miejsc pracy dla koleśki z rządzącej ekipy. W podobnym tonie była utrzymana wypowiedź starosty złotowskiego Janusza Szczerbiaka, który wypomnił władzom województwa pilskiego, że przez cały 1998 rok nie robili nic innego jak tylko likwidowali to województwo, twierdząc, że decentralizacja ułatwi kierowanie państwem. Teraz natomiast proszą o wsparcie przy tworzeniu w to miejsce nowych urzędów administracji państwowej.

Po tych gorzkich słowach radni udali się na symboliczną lampkę szampana wznosząc toast za Nowy 1999 Rok.

ML

W sprawie planu pracy Rady Miasta, komisji rewizyjnej i innych komisji. Poprawki zaproponowane przez sekretarza urzędu Zofię Nowecką, zostały przyjęte jednomyślnie. W taki sam sposób został przyjęty przez radnych regulamin organizacyjny Urzędu Miasta. Nadano także nowe statuty Złotowskiemu Domu Kultury, Miejskiej Bibliotece Publicznej, Miejskiemu Zakładowi Gospodarki Lokalami i Muzeum Ziemi Złotowskiej. Zaproponowane poprawki, by kierownikom tych placówek powoływano w drodze konkursu, a odwoływano z podaniem przyczyn, zostały przyjęte. Uchwalono także zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego. Sporo emocji wśród radnych wzbudziła sprawa myjni samochodowej, znajdującej się przy ulicy Staszica. Właściciel nieruchomości złamał prawo, wykorzystując zakupioną nieruchomość niezgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, a następnie wystąpił do władz miasta o legalizację swoich poczynań. Sprawa ta wzbudziła tak wiele emocji, że radni

prawie godzinę poświęcili temu zagadnieniu. Pozostałe zmiany w planie zagospodarowania przeszły bez większych emocji.

Na zakończenie sesji radny Gładysz powrócił do sprawy sprowadzenia do Złotowa rodziny z dalekiego Kazachstanu. Zadeklarował się też, iż gotów jest zatrudnić w swoim przedsiębiorstwie mężczyznę z Kazachstanu. Zapytał sekretarza Urzędu, jak wygląda sytuacja stowarzyszenia, mającego zbierać fundusze na przyjęcie rodaków z Kazachstanu. Sekretarz wyjaśniła, że owszem, były podejmowane próby zawiązania stowarzyszenia, ale by zarejestrować stowarzyszenie potrzebne jest co najmniej 15 osób, a na każde spotkanie założycielskie przychodziło zaledwie po 10. Wystąpienie radnego Gładysza było zakłócanie hukiem otwieranych szampanów, a przewodniczącemu Rady Miasta nie pozostawało już nic, jak tylko zakończyć sesję i wnieść toast za pomyślność w Nowym Roku. Rok 1998, rok wyborów, radni mają już za sobą...

JHK

Od redakcji

O tym, czy Leszczyński każe sobie płacić za każdą wypowiedź i dlaczego „Aktualności” muszą na siebie zarabiać

Stawiano nam już najróżniejsze zarzuty: że finansuje nas jeden pan, że jesteśmy ludźmi drugiego, że jesteśmy „czerwoni”, że za młodzi i dlatego niedoświadczeni itd. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Złotowie skierowano pod naszym adresem kolejny, najoryginalniejszy: że jesteśmy gazetą nastawioną na biznes, komercyjną.

Piszę: najoryginalniejszy, gdyż dotąd nigdy nie uważałam chęci dorobienia się ciężką, uczciwą pracą za coś złego. Wręcz przeciwnie - gdy ludzie własnym wysiłkiem dochodzą do czegoś, uznają to za sukces. Co ciekawe, osoby wytykające nam to „biznesowe nastawienie”, sami mają prywatne firmy, z których czerpią zyski. I nic w tym dziwnego, gdyż we współczesnym świecie własność prywatna jest zupełnie normalna, wręcz pożądana. A zatem jak potraktować te dziwne głosy? Hipokryzja czy zwykła zaćma? A może po prostu niewiedza, jak się rzecz ma na rynku prasowym? Spieszę zatem z małymi wyjaśnieniami.

Tak, „Aktualności Lokalne” są gazetą prywatną i mają przynosić dochody. Większość tytułów na polskim rynku należy do osób prywatnych lub koncernów prasowych, czyli też nie działa charytatywnie, a jednak nikt im tego nie wytyka. Nigdy nie występowałam do nikogo o dotacje na wydawanie naszej gazety, a że koszty tego przedsięwzięcia są duże, zarabiamy na reklamach. To, że nikt nas nie dotuje, pozwala nam zachować niezależność, co bardzo sobie cenimy. A że nie wszystkim się to podoba? Jeszcze się taki nie urodził, co by każdemu dogodził. Czytelnikom wszakże raczej się podoba, gdyż na czytelnictwo nie narzekamy.

Osoby zarzucające nam „żądzą pieniądza” martwią się też, że gdy zniknie z rynku „Halo, tu Złotów”, nie będą mogli się zbliżyć do swych wyborców na łamach lokalnej prasy. Rzekomo Leszczyński każe sobie płacić za wszystko, co publikuje. Po pierwsze Ci Czytelnicy, którzy na łamach naszego pisma opublikowali swój materiał wiedzą, że pobieramy opłaty wyłącznie za reklamy i ogłoszenia. Proponuję zatem najpierw spróbować coś u nas zamieścić, a dopiero potem wypowiadać podobne opinie. Mogliśmy nie opublikować jakiegos artykułu, bo był zbyt długi, naruszał czyjeś dobra osobiste lub po prostu był niezbyt ciekawy, ale nie z powodu braku zapłaty. Po drugie, drodzy Państwo, zanim publicznie włożycie w czyjeś usta jakąś wypowiedź, dobrze się zastanówcie. My już wiemy, jakie są konsekwencje opublikowania informacji nie do końca sprawdzonej. Zahećcam zatem, nie pierwszy raz zresztą, do „zbliżania się do wyborców” na łamach „Aktualności”. Czynieć to proszę tylko bardziej rozsądnie, niż stawianie wyżej wymienionych zarzutów i częściej niż w „Halo, tu Złotów”, bo jakoś nie mogłam się doszukać zbyt wielu tego typu artykułów autorstwa radnych. Swoją drogą „Halo, tu Złotów” było to dla nas zdrową konkurencją, bodźcem do działania i mobilizacją, by naszą gazetę czynić coraz lepszą.

A wracając do zarzutów, to „winą” naszą jest z pewnością nasz młody wiek, chęć, by czegoś w życiu dokonać, aby chwalić, co dobre i piękną, że ludzie w sumie nie aż tak dużo starsi od nas nie mogą się z tym pogodzić i doszukują się we wszystkim złych intencji.

P.S. Wydawanie gazety lokalnej to nie jest wcale interes przynoszący kokosy. Wielu z Państwa zarabia więcej od nas, poświęcając temu mniej czasu.

Angelika Leszczyńska

Trzeba będzie więcej płacić

21 grudnia odbyła się ostatnia w 1998 r. sesja Rady Gminy Lipka. W wyniku podjętych na niej uchwał mieszkańcy tejże gminy będą płacili wyższe podatki i opłaty lokalne w 1999 r. Grudniowa sesja była pierwszą w tej kadencji, na którą nie stawili się wszyscy radni. Zabrakło Bogumiły Szeffler i Jarosława Zagackiego.

Zaczęło się od przerwy

bo Zarząd nie zdążył wcześniej przedstawić radnym bliżej propozycji zmian w budżecie na rok 1998, a potrzeba których wynikała z racji nowych, otrzymanych przez gminę środków finansowych. Przerwa na te wyjaśnienia trwała pół godziny. Radni wszystkie zmiany w budżecie przegłosowali jednogłośnie pod koniec sesji. Na pierwszy ogień poszły jednak roczne stawki podatków i opłat lokalnych. Rozpoczęto od podatków od nieruchomości - decyzją rady wzrosły one o ok.10% w stosunku do ubiegłego roku. Radni byli jednogłośni, a podjętą uchwałę uzasadniali głównie tym, że mniej więcej tyle, ile wyniesie ustalona podwyżka, wyniesie także inflacja.

Za psy też się płaci.

I to różnie - w zależności od tego gdzie się mieszka. Jeśli w budynku większym niż czteropokojowy - roczna opłata za czworonożnego ulubieńca wyniesie 24,20zł, jeżeli zaś w innym budynku właściciel zapłaci za psa mniej - 17,60zł. Zróżnicowanie opłat wynika z istniejącego w blokach problemu z psami utrzymanymi na balkonach i tymi, które zakłócają spokój innym lokatorom. Nie każdy ma ochotę słuchać ujadania cudzego czworonoga. Ta uchwała jest wyraźną próbą ograniczania ilości psów w większych budynkach. Jednak nie wszyscy takie opłaty do gminnej kasy wnoszą - zwolnieni są z nich rolnicy mający nie więcej niż dwa psy oraz osoby starsze (powyżej 65 roku życia) i kalekie, którym pies służy pomocą.

Następnie zajęto się ustaleniem rocznej stawki podatku od środków transportowych (autobusów, samochodów ciężarowych, ciągników siodłowych i balastowych, przyczep i nacze).

I tu zaczęły się problemy

Przewodniczący Rady Jerzy Wołoszyński przeczytał projekt ustawy, zakładający ich wzrost

o 10% w stosunku do 1998 r. Wójt wspomniał o tym, że parlament prawdopodobnie zadecyduje o zwolnieniu z tego podatku przyczep i nacze rolniczych. Radny Ryszard Goławski powiedział: „Czujemy się oszukani z tego względu, że wszyscy użytkownicy samochodów osobowych, a także ciągników zostali zwolnieni od tych podatków, a my, posiadacze samochodów ciężarowych, płacimy je podwójnie - w akcyzie paliwowej i naliczanej w gminie”. Zapropował, żeby się nad tym jeszcze raz zastanowić. Apelowal nawet o obniżenie, a jeżeli jest to niemożliwe, to przynajmniej o utrzymanie zeszłorocznej stawki podatku. Potraktowano to jako wniosek. I radni głosowali nad tym, jakie stawki mają obowiązywać w 1999 roku, czy wyższe o 10% (7 głosów) czy też takie same jak w roku ubiegłym (również 7 głosów). Statut Gminy Lipka głosi, że uchwały organów gminy zapadają zwykłą większością głosów, w przypadku ich równej liczby rozstrzyga głos przewodniczącego. Jerzy Wołoszyński opowiedział się za utrzymaniem zeszłorocznej stawki podatku od środków transportowych.

Kontrowersje

wybuchły w chwilę później. Radni zaczęli się zastanawiać, nad czym właściwie głosowali. Czy wniosek R. Goławskiego o utrzymanie stawek dotyczył jedynie samochodów ciężarowych, czy też wszystkich środków transportowych objętych odprowadzaniem do gminnej kasy podatkiem? Padły propozycje unieważnienia głosowania. Przewodniczący Rady zaznaczył, że mówił o tym, iż utrzymanie dotychczasowej stawki dotyczy wszystkich wyszczególnionych pojazdów. R. Goławski sprecyzował, że chodziło mu o utrzymanie wysokości dla wszystkich. Wójt Wojciech Kurdzieko zaapelował do radnych, żeby wzięli pod uwagę to, że mniejsze wpływy z podatków oznaczają

mniejsze dochody, a w konsekwencji mniejsze wydatki. Rozpętała się dyskusja na temat tego, że jedna grupa robi sobie przywilej, a dla innych stawki innych podatków rosną. Przewodniczący Rady unieważnił poprzednie głosowanie.

Głosowano jeszcze raz

Były trzy koncepcje (wnioski). Stawki (dotyczące wszystkich wyszczególnionych w uchwale środków transportowych) podatku: wzrosną o 10% (3 głosy), wzrosną o 5% (w stosunku do 1998 roku) - za tym głosowało 9 radnych, czy też będą utrzymane (3 głosy). Zwyciężyła więc koncepcja druga. Marceli Najder wstrzymał się od głosu.

A problem tkwi w wątpliwościach, które się pojawiły. Najpierw radni przegłosowali, że stawka nie wzrośnie, potem, że i owszem, o 5%. Są trzy odmienne poglądy na tę sprawę. Jeden - że przyjęcie większością głosów jakiegokolwiek wniosku wcale nie oznacza, że jest to podjęcie uchwały brzmiącej tak, jak treść wniosku. A o unieważnieniu głosowań regulamin rady milczy. Drugi - że radni uchwalili dwie ważne i sprzeczne uchwały na ten sam temat. Obie ważne, ponieważ wg Regulaminu Rady Gminy Lipka „Uchylenie lub zmiana podjętej uchwały może nastąpić tylko na sesji w drodze odrębnej uchwały”. Trzeci - że istnieje zasada prawna mówiąca, iż w przypadku podjęcia dwóch uchwał w tej samej kwestii późniejsza po prostu anuluje wcześniejszą. Na takim stanowisku stoi Przewodniczący Rady Gminy Lipka. Interpretowaniem tego, co się stało, zajęto się jednak dopiero później.

Sesja trwała dalej bez przeszkód

Uchwalono jednogłośnie wysokość dziennej opłaty targowej (7 zł.) oraz wysokość oprocentowania przy sprzedaży nieruchomości na raty. Zdania były za to podzielone przy uchwalaniu zwiększenia limitu z 25 do 30 zezwoleń na sprzedaż alkoholu. Ostatecznie 11 głosów padło za zwiększeniem.

Następnie skupiono się na ustalaniu wynagrodzenia dla wójta. Propozycje były trzy - zwiększenie dodatku służbowego do 75% albo 90%, albo utrzymanie dotychczasowego wynagrodzenia przy jednoczesnym wprowadzeniu możliwości przyznawania wójtowi nagrody pieniężnej za wykonanie określonego zadania. Nagrodę przyznaje przewodniczący rady na wniosek właściwej komisji zaopiniowany dodatkowo przez komisję rewizyjną. Przeważała ta ostatnia koncepcja (9 głosów) W. Kurdzieko wstrzymał się od głosu. Jej zwolennicy argumentowali, że skoro

wójt jest zadowolony

z wysokości swoich poborów (a to właśnie ustami przewodniczącego rady zasugerował), to po co mu je zwiększać na siłę, ale celowym będzie premiowanie jakichś działań wójta szczególnie dla gminy korzystnych. Jakże to miałyby być działania konkretnie nie uściślono, podobnie jak nie podano zasad ustalania wysokości tych nagród pieniężnych.

Na zakończenie sesji powołano nowe komisje: socjalną (mającą zajmować się Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej i polityką społeczną na terenie gminy); oświaty i kultury (w tej gestii będą leżały wszystkie znajdujące się na terenie gminy szkoły i przedszkola oraz Gminny Ośrodek Kultury w Lipce); gospodarki komunalnej (zajmującą się infrastrukturą techniczną, drogownictwem, robotami publicznymi itd.) oraz rewizyjną składającą się z przedstawicieli wszystkich trzech komisji. Zastąpiły one komisje istniejące poprzednio, a mające zbyt wielki zakres kompetencji.

Już po oficjalnym zamknięciu sesji podzielono się opłatkiem.

Joanna Ziach



Nowo otwarty

SKLEP FIRMOWY

Zakładu Przemysłu Drzewnego w Złotowie
ul. Szpitalna 31, tel. (067) 265-31-80

Oferuje:

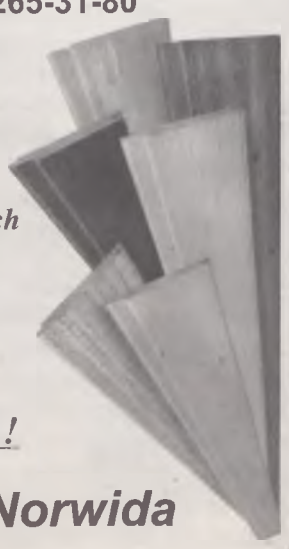
- panele ścienne w cenie już od 16 zł za m
- panele podłogowe w cenie 36,90 zł za m
- listwy wykończeniowe panelowe i drewniane
- kleje do drewna renomowanych firm niemieckich

W sprzedaży także:

- boazeria drewniana
- deski podłogowe

Wszystko po atrakcyjnych cenach!

Wejście do sklepu od ulicy Norwida



One nadal żyją

Tragedia w Witrogoszcy gmina Łobżenica wstrząsnęła wszystkimi. Kobieta zagryziona na śmierć przez psy nie miała żadnych szans na przeżycie. Od tamtej pory upłynęło już sporo czasu jednak mało kto wie, że zwierzęta, które zabiły, nadal żyją.

Lekarz weterynarii Andrzej Nowicki twierdzi, że w swojej długoletniej pracy zawodowej pierwszy raz widział tak zmasakrowane przez zwierzę ciało. Kiedy policjanci pokazali mu zwłoki, nie miał wątpliwości, że zrobili to psy. 15 lat wcześniej w Krzywej Wsi w gminie Złotów, dwa psy zagryzły w ciągu zaledwie kilku godzin 15 owiec, a około 30 poraniły. Rany na ciele kobiety i na ciele owiec wyglądały tak samo.

Zagryziona kobieta miała we krwi około 2,5 promila alkoholu. Według Nowickiego psy nie rzuciły się na nią od razu. Ślady wskazywały, że psy dołączyły do kobiety, gdy ta była kilkaset metrów od swego domu. Na początku spokojnie towarzyszyły jej w drodze, aż do momentu kiedy któreś ze zwierząt musiała uderzyć, wtedy psy rozpoczęły atak. - Psy w sforze zachowują się zupełnie inaczej aniżeli pojedynczo - relacjonuje Andrzej Nowicki, który pełni także funkcję biegłego sądowego. - W czasie ataku zwierzęta są jak w gnoku, kłusując bez opamiętania.

Trochę trwało, zanim odnaleziono zabójców. Policja wspólnie z weterynarzem odwiedziła każde gospodarstwo w Witrogoszcy, szukając podejrzanych psów. W końcu trafili do gospodarstwa, w którym na podwórku jeden z psów był spuszczone luzem, natomiast drugi był uwiązany na cienkim sznurku. Po krótkiej rozmowie z okolicznymi mieszkańcami praktycznie nie było wątpliwości, że to one dokonały mordu. Psy policja zabrała do schroniska dla zwierząt w Krajence, gdzie miały zostać poddane obserwacji.

Schronisko w Krajence nie należy do najpiękniejszych. Szare kojce, wszędzie stałowa siatka, prawdę mówiąc nie wygląda to najlepiej. Schronisko położone jest z dala od ludzkich zabudowań. Aby tu dojechać trzeba najpierw pokonać polną drogę, która w okresie jesienno-zimowym zamienia się w błotnisty tor przeszkód. Psami opiekuje się Piotr Król, który pracuje tu osiem lat, od początku istnienia schroniska. Jak sam twierdzi, lubi tę pracę, lubi zwierzęta, przywiązuje się do nich. W ciągu tego okresu przez schronisko przewinęło się około 500 psów.

W mroźny wieczór 23 listopada 1998 roku w zwierzęcym przytułku pojawili się policjanci, którzy przywieźli ze sobą dwa średniej wielkości mieszane. Piotr Król już wcześniej wiedział, jakich będzie miał podopiecznych, bowiem prokuratura nakazała mu przygotować osobny kojce

dla dwóch psów. Jak się okazało, mieszane były zadbane, dobrze odżywione, choć bardzo nieufne. - Ale to nic nienormalnego - mówi pan Piotr. - Każdy pies jaki tu trafia jest tak nastawiony. Dopiero po około dwóch tygodniach nawiązuje kontakt z psem. Psy do schroniska trafiły ze względu na konieczność obserwacji. Opiekun schroniska miał pobierać próbki kału w celu sprawdzenia, czy rzeczywiście to te psy zagryzły kobietę. Próbkę kału trafiał następnie do laboratorium, gdzie potwierdzono wcześniejsze przypuszczenia o sprawcach zagryzienia.

Piotr Król w ciągu minionego miesiąca zdołał się już zaprzyjaźnić z czworonożnymi zabójcami. Jego zdaniem, to jedne z inteligentniejszych psów, jakie do niego trafiły. - Suka na pewno była szkolona - opowiada. - Suka reaguje na komendy wydawane tylko w sposób ostry i bardzo zdecydowany. Bardzo dobrze reaguje na komendę *atak* - dodaje na końcu. Młodszy pies ma podobny charakter jak matka, razem stanowią jedną całość.

W trakcie pobytu w schronisku psy kilkakrotnie miały napady szału. Gryzły bez opamiętania wszystko co było w zasięgu ich szcęk. Pierwszej nocy suka totalnie zdemolowała swoją budę. - Nie wiem, skąd się brało takie zachowanie. Co ciekawe, tak samo jak szał błyskawicznie przychodził, tak samo szybko znikał. Psy merdały ogonami, tak jak by się nic nie stało - opowiada pan Piotr.

W ciągu ośmiu lat pracy pies ugryzł Króla tylko raz. - Miałem tu kiedyś owczarka kaukaskiego, którego właściciel bił go kijem. Pies tak sobie to zakodował, że gdy któregoś razu schyliłem się, by odrzucić leżącą na wybiegu gałąź, pies rzucił się na mnie. Na szczęście wszystko skończyło się na podartej kurtce. Generalnie Król nie boi się psów, zna ich naturę i wie, jak z nimi postępować. W przypadku psów z Witrogoszcy pojawiła się

jednak pewna obawa, gdyż tak długo jak istnieje schronisko, nie było w nim psa, który zagryzłby człowieka na śmierć. Najbardziej przerażona była żona pana Piotra, która zakazała mu wchodzenia do kojca, w którym znajdowały się suka ze swym dwuletnim szczeniakiem. Ktoś jednak musiał pobierać próbki i karmić psy. Ustalili, że psy będą karmić razem. Pan Piotr wchodził do zagrody, natomiast żona stała za siatką, tak by w razie ataku mogła wezwać pomoc. Nic takiego się na szczę-



ście nie wydarzyło. Psy traktują pana Piotra jak swego pana i nie wykazują żadnych oznak nieposłuszeństwa.

Psy z Witrogoszcy ważą około 40-50 kilogramów. Są bardzo dobrze umięśnione, mają dobrze rozbudowaną klatkę piersiową, podobnie jak doberman. Piotr Król mówi, że jeszcze nigdy żadnego psa w jego schronisku nie uspieno. Jeśli będzie jednak taka potrzeba ...

Psy w chwili obecnej są pod nadzorem prokuratorskim. Prokuratura płaci za ich utrzymanie i to prokuratura decyduje o ich dalszym losie. Piotr Król, mimo że psy z Witrogoszcy polubił, osobiście nikomu by ich nie polecił - To są tylko zwierzęta i nie można przewidzieć, jak będą się zachowywać w określonych sytuacjach. Podobnie do sprawy podchodzi Andrzej Nowicki, który na podstawie przeprowadzonych obserwacji uznał, że psy stanowią zagrożenie dla ludzi. Takie stanowisko przekazał do złotowskiej prokuratury, która w najbliższym czasie powinna podjąć decyzję o dalszym losie zwierząt. - Jeśli te psy miałyby żyć nadal, to tylko pod warunkiem, że będą umieszczone w zamkniętym kojcu. Jednak kto zagwarantuje, że tak rzeczywiście będzie? - mówi Nowicki.

Innego zdania jest Walentyna Wegner, członkini Towarzystwa Miłośników Psów ze Złotowa, która razem z innymi członkami Towarzystwa dwa razy w tygodniu przywozi jedzenie dla czworonogów żyjących w schronisku. Pani Walentyna jest absolutnie przeciwna uspieniu psów: - Gdyby te psy rozdzielić i zapewnić im godne warunki, myślę, że nie stanowiłyby zagrożenia. W trakcie naszych wizyt w schronisku wielokrotnie widziałam te psy, przez siatkę podawałam im rękę i nigdy nie okazywały agresji. Pani Walentyna nie kryje, że gdyby pozwalałyby jej na to warunki lokalowe, jednego z dwójki psów wzięłaby do siebie.

Prawdopodobnie psy będą jednak uspiene. Zdaniem weterynarzy jest to najbardziej niewdzięczna rola, jaką muszą spełniać. Nikt nie chce usypiać zdrowych zwierząt, aczkolwiek w tym przypadku ktoś to będzie musiał zrobić.

Mariusz Leszczyński
Na zdjęciu Piotr Król w towarzystwie psów z Witrogoszcy.



AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA

Ofertuje kompleksowe usługi w zakresie:

- projektowania, montażu i konserwacji automatyki
- programowanie sterowników PLC
- domofonów i videodomofonów
- telewizji przemysłowej

Domofon
już od 250 zł

Piotr Witecki, ul. Plażowa 2; 77-400 Złotów; tel. (067) 265 29 54
tel. kom. 0 604 450 123

Żeby nauczyć się lasu

„W imieniu miejscowych leśników zapraszam Państwa do lasu na spotkanie z przyrodą. Wierzę, że oglądanie, poznawanie i podziwianie wyzwoli siły do zrozumienia lasu i działania w zgodzie z naturą. Powinnością nas wszystkich jest przekazanie lasu następnym pokoleniom w stanie lepszym niż obecny”.*

Takie zaproszenie znajdzie się prawdopodobnie za kilka miesięcy w folderze przygotowywanym przez Nadleśnictwo Okonek w związku z planowanym na wiosnę otwarciem leśnej ścieżki dydaktycznej.

Siedziba Nadleśnictwa w Okonku znajduje się przy drodze prowadzącej na miejscowy dworzec kolejowy. To przynajmniej kilometr od centrum miasteczka. Przejeżdżający nią mieszkańcy mogli w minionym roku obserwować, jak szybko i ciekawie zmieniał się wygląd terenu położonego przed budynkiem biurowym. On sam również zyskał od frontu nieco nową postać. „Po prostu, zmieniamy wygląd tego, co jest przed siedzibą, żeby obraz był jak najbardziej estetyczny, ale tak naprawdę główny powód zmian tkwi gdzieś indziej...” - mówi nadleśniczy Czesław Wamke - Wszystko zaczęło się od tzw. leśnej ścieżki dydaktycznej. Potem dopiero przyszedł pomysł zmian przed naszą siedzibą, które służyć mają powstaniu leśnej klasy”.

Lesistość Polski sięga obecnie 27.9%. Ilość lasów wzrosła więc po wojnie o ponad jedną trzecią. Można powiedzieć, że każdy Polak ma dzisiaj swoje ćwierć hektara lasu.

Budynek Nadleśnictwa Okonek oddalony jest o kilkadziesiąt metrów od drogi. Prowadzi do niego brama, a potem wyłożony estetyczną kostką chodnik, przy którym od pewnego czasu stoją stylowe lampy. Ludzie raczej tu przyjeżdżają niż przychodzą, stąd asfaltowa droga z przylegającym do niej poszerzonym parkingiem. W przyszłym roku zmieniony zostanie także płot. Wygląd tego miejsca psuje właściwie tylko stojący nieco po prawej stronie nieforemny budynek stacji CPN. Stacji już nie ma, a obiekt pozostał. Nadleśniczy ma co do niego określone plany: „Chcemy za nie duże pieniądze zmienić mu architekturę, a w środku zrobić leśną klasę, w której znalazłby się zbiory roślin, owadów, zwierząt i poglądowe plansze. Chodzi o to, by nauczyciele z pobliskich szkół mogli przyjść tu z dziećmi na lekcje biologii lub geografii i w poglądowy sposób zapoznać je bliżej z lasem, pokazać gatunki rosnących w nim drzew i żyjących zwierząt, powiedzieć o zachodzących w nim procesach, by wytłumaczyć, dlaczego las jest taki ważny”. Ale to nie wszystko. Wokół tego budyneczku i siedziby nadleśnictwa powstanie też mały ogród dendrologiczny.

Las jest czymś więcej niż miejscem wy-poczynku i „fabryką” drewna. To ogromne dobro społeczne i prawdziwy skarbiec człowieka.

„Leśnicy - przekonuje nadleśniczy Wamke - czują, że edukację ekologiczną, odbywającą się na różnych szczeblach, trzeba pogłębić w sposób praktyczny, bo żeby tak naprawdę zrozumieć las, to trzeba z nim obcować”. Stąd m.in. chęć stworzenia le-



śnej ścieżki dydaktycznej i tego ogrodu. Znalazłby się w nim przede wszystkim te gatunki roślin, które występują w okolicznych lasach. Jego prowizoryczny plan jest już gotów, choć koncepcji całości wciąż jest kilka. Która z nich zyska ostateczną akceptację, jeszcze nie wiadomo. Do zagospodarowania jest blisko hektar powierzchni. Zimą się wszystko zdecydowało, a na wiosnę ruszą prace. Teren jest już przygotowany, a torf (z własnej torfowni) przywieziony. W maju wszystko powinno być już gotowe. Prace przy stworzeniu ogrodu zostaną zlecone określone mu wykonawcy, co powinno przyspieszyć jego powstanie i wykluczyć kłopoty ze zdobyciem określonych gatunków drzew i krzewów.

Dzisiaj chodzi o to, aby las ponownie ożywił. Dlaczego? Bo potrzebuje czystego powietrza, a człowiek potrzebuje lasu.

Nadleśniczy Wamke: „Nie ma co ukrywać. Wszelkie raporty o stanie przyrody nie są pocieszające. Chcemy więc pokazać rolę lasu w biosferze ziemskiej. Przeciętnemu człowiekowi las kojarzy się z czym? - z produkcją drewna, grzybami i jagodami, może jeszcze z tym, że można w nim odetchnąć pełną piersią. A czy to są najważniejsze funkcje lasu? Lasy produkują przecież ogromne ilości tlenu, pochłaniają też ogromne ilości gazów i pyłów, a powietrze jest w nich, o czym wszyscy wiedzą, dużo czystsze, bo drzewa i krzewy wytwarzają fitoncydy, które to powietrze odkażają. W promieniu 2-3 metrów od jałowca powietrze pozbawione jest praktycznie bakterii. Lasy chronią przecież przed powodzią, przed erozją gleb, są magazynami czystej wody oraz domem dla tysięcy roślin i zwierząt, utrzymujących w równowadze ziemską biosferę. Mają więc ogromne znaczenie przede wszystkim przez swoje funkcje ochronne i środowiskotwórcze, a w drugiej kolejności dopiero jako źródło cennych pożytków.” Leśna ścieżka ekologiczna, której powstaniu Nadleśnictwo Okonek patronuje, ma naszą schematyczną wiedzę o lesie próbować zmieniać.

Lasy świata produkują 26.6 mld ton

tlenu - ponad połowę rocznego zapotrzebowania ludzi i zwierząt na Ziemi. Jedna sosna wytwarza go w ciągu doby tyle, że wystarcza go dla trzech osób. A hektar lasu wiąże przeciętnie rocznie ok. 200 ton dwutlenku węgla i pochłania 50-70 ton różnych pyłów.

Wiosną, nad Gwdą w Łędyczku, z istniejącego tam dziś leśnego parkingu można będzie rozpocząć trzypółkilometrowy spacer wytyczoną i przygotowaną przez okoneckie nadleśnictwo ścieżką ekologiczną. Na jej długości pojawi się szesnaście przystanków edukacyjnych, a na każdym z nich m.in. jedna lub dwie znacznej wielkości metalowe, ofoliowane tablice. Pierwsza z nich informować będzie przybyszów, że znajdują się w dolinie... pięciu rzek, o czym wie niewielu mieszkańców Łędyczka i okolic (te rzeki to: Czarna, Gwda, Szczyra, Chrząstowa i Dobrzyńska). Kolejna namawiać będzie do spaceru ścieżką takimi słowami: „Wędrując nią, możecie Państwo aktywnie wypocząć oraz pogłębić wiedzę o środowisku leśnym”.

Jeśli każdy będzie spędzał czas w lesie na swój sposób, to roślinom i zwierzętom zostanie niewiele miejsca i spokoju.

Tablice już właściwie są gotowe. Na razie znalazły swe miejsce w świetlicy nadleśnictwa. Każda to koszt ok. 400 zł. Autor zapisanych na nich treści, nadleśniczy Wamke, nadmieniał, że w ich zakupie i w ogóle w przygotowaniu ścieżki pomógł bardzo UMiG w Okonku, przeznaczając na ten cel ok. 14 tys. zł. A tablice prezentują się imponująco: duże, estetyczne, a przede wszystkim niezmiernie ciekawe i... dowcipne. „Biada sośnie, która nie napotkała swego maślaka” - to tytuł jednej z nich, a poniżej tak zaczynająca się bajka: „Za siedmioma górami, za siedmioma rzekami żył sobie maślak. Pewnego razu skoczył po rozum do kapelusza...”. Co dalej? - będzie można przeczytać samemu.

Wiosną tablice zostaną umieszczone na kolejnych przystankach edukacyjnych. Pojawiają się tam również ławeczki i trzy wiaty. Dwie z nich już gotowe, trzecia stanie na ostatnim przystanku gdzie będzie można upiec na ognisku kiełbasę i porozmawiać o tym, co się zobaczyło i obejrzeć prace plastyczne uczniów PSP w Okonku i Łędyczku, będące owocem konkursu „Dzieci o lesie”.

Nasze polskie lasy są coraz starsze i zasobniejsze. Przeciętny wiek drzewostanu w r. 1946 r. to 44 lata, a obecnie - 55 lat.

To stara prawda, że razem można zrobić więcej. Może właśnie dlatego do leśnej ścieżki w Łędyczku niekoniecznie trzeba będzie dojechać własnym autem lub autobusem. Od Okonka prowadzi do niej pieszo-rowerowy szlak turystyczny o długości 7 km, na znacznej swej długości ciągnący się wzdłuż rzeki Czarnej. Czas terażniejszy jest tu jak najbardziej wskazany, ponieważ on już właściwie istnieje. Wielu mieszkańców Okonka jesienią pokonało go już nie raz i nie dwa i są nim zachwyceni. I w jego powstaniu główną rolę sprawczą ma nadleśnictwo, ale nadleśniczy bardzo mocno podkreśla rolę tych, którzy bardzo pomogli w pracach zarów-

no na ścieżce ekologicznej, jak i szlaku turystycznym. Rola UMIG w Okonku jest bezsporna, ale przecież żołnierze z okoneckiej JW wykonali trzy drewniane mostki, a pracownicy Zakładu Usług Leśnych tam, gdzie są zbyt strome podejścia lub zejścia, zrobili schody z kłód, by mogli je pokonać także ludzie starsi, natomiast okoliczne koła łowieckie sfinansowały przystanek o tematyce łowieckiej.

Trzeba zrozumieć, że warunkiem przetrwania rodzaju ludzkiego jest umiejętność życia w harmonii z otaczającą go przyrodą.

„Obecnie nie ma już na Ziemi takiego zakątka, gdzie nie sięgałyby zabójcze wpływy cywilizacji. W wielu państwach ogromne ilości drewna pozyskuje się w sposób nielegalny, wyłącznie dla zysku. Szacuje się, że w brazylijskiej dżungli aż 80% drzew wycinanych jest wbrew prawu, a lasy Amazonii są niszczone nie tylko spontanicznie, lecz także programowo, w imię uprzemysłowienia znajdujących się na jej terenie krajów” - stwierdza nadleśniczy Wamke i dodaje - Na Syberii np. dokonano wyrębu drzew na stu tysiącach hektarów, co widać nawet z Kosmosu. To drugie dzieło człowieka, oprócz chińskiego muru, które można stamtąd dostrzec. Co roku z powierzchni Ziemi ubywa tyle lasów, ile kilometrów kwadratowych liczy połowa Polski. To trzeba wiedzieć”.

Ale my też mamy swoje problemy. Nie dotyczą one, jak sądzą niektórzy, nadmiernych wyrębów - takich nie ma. Za to stan zdrowotny naszych lasów jest gorszy niż choćby w Szwecji czy Finlandii. „Nie wynika to jednak z pracy leśników, tylko z zagrożeń, które tkwią poza lasem - twierdzi nadleśniczy Wamke - Polska gospodarka leśna prowadzona jest bowiem na podstawach ekologicznych, a zachowanie trwałości lasów i powiększanie zasobów leśnych są najważniejszymi zadaniami leśników. Posiadamy też nowoczesne prawo leśne - jedno z lepszych w Europie. To jednak za mało, żeby lasy naprawdę uzdrowić. Chodzi o to, żeby ochrona środowiska nie była zewnętrzna w stosunku do sfery gospodarki, lecz stała się integralnym elementem strategii gospodarczej i rynkowej. Do tego chcemy przekonać ludzi, szczególnie młodych, temu służą też nasze przedsięwzięcia”. Nadleśniczy ma nadzieję, że leśna ścieżka, pieszororowy szlak turystyczny nad Czarną i „zielona klasa” pomogą i dzieciom, i dorosłym lepiej zrozumieć las i poznać jego rolę w naszym życiu.

Żeby las zrozumieć, trzeba z nim obcować. Staramy się zawsze poznać smutki i radości naszych przyjaciół. Poznajmy las...

Mamy styczeń. Do wiosny niedaleko. Nadleśniczy Wamke, pomysłodawca i inicjator opisanych tu przedsięwzięć, nie ma wątpliwości, że w kwietniu, najpóźniej w maju wszystko będzie gotowe. Wieszcz, który choćby o matecznikach litewskich potrafił niezwykle pisać, stwierdził kiedyś: „...w słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę”. Za trzy, cztery miesiące będzie można powiedzieć, że raz jeszcze się nie mylił.

* Podkreśleniem wydrukowano fragmenty przygotowywanego przez Nadleśnictwo Okonek folderu autorstwa Cz. Wamke.

A. Miłoszewicz

Opowieści z mórz dalekich

Mój kolega, Andrzej Ławniczak, pięknie opisuje florę i faunę naszych okolic. Ja z kolei chciałbym podzielić się moimi obserwacjami, dotyczącymi fauny zamieszkującej 3 oceany, po których pływałem. Mając sporo wolnego czasu, bo na szczęście rybacy dalekomorscy tak bardzo nie chorowali, mogłem obserwować stworzenia morskie, które były poza statkiem, lub też wpadały w nasze sieci. Ryb szukaliśmy za pomocą nowoczesnej techniki (wynalazki wojskowe zastosowane w cywilu), na przykład echosonda, która służy do wykrywania ławic ryb, a nie tylko okrętów podwodnych przeciwnika. W czasie połowów kapitan, czy inny z oficerów obserwuje jej wskazania i jeśli widzi zagęszczające się kreski, czyli, że „ryba pisze”, każe załodze pokładowej wydać sieć do wody. Wydanie sieci zakończone specjalnym włokiem na ryby następuje dość szybko. Sieć, żeby się nie zamknęła w wodzie, jest specjalnie obciążona wielotonowymi ciężarami, które po pokładzie przesuwać się na specjalnych kółkach. Na końcu włoka jest zamontowana specjalna sonda, która na ekranie pokazuje, jak ryba wpada do sieci. Urządzenie to jest o tyle przydatne,

że pokazuje, czy jest już w sieci wystarczająca ilość ryby, by warto było ją wyciągać. Czasami można tralować przez kilkanaście godzin i wyciąga się z wody tzw. „jajo bosmana”, czyli prawie pustą sieć. Były jednak takie momenty, jak na Falklandach, że wyciągano sieć po 20 minutach, a było w niej 40 ton błękitka. Dłuższe tralowanie mogło doprowadzić do zerwania sieci, a jest to bardzo kosztowna rzecz. W każdym rejonie, w jakim poławialiśmy, dominowały inne gatunki interesujących nas ryb. Na łowiskach w pobliżu Wysp Kanaryjskich przeważała sardela. W rejonie Nanibii łowiliśmy głównie ostroboka, który bardziej nadawał się na mączkę ryb-

ną niż do jedzenia. Na Falklandach łowiliśmy błękitka, choć jest tam też sezon, kiedy łowi się głównie kalmary, ale do tego są specjalne sieci. Kalmary niezbyt się przyjęły na naszym rynku, choć dobrze zrobione przez naszego kucharza jadłem jako flaczki. Teraz prawie wyłącznie łowimy kalmary dla Japończyków, którzy nasz statek wyposażyli w specjalne chłodnie. W okolicach wyspy Vancouver na Pacyfiku łowiliśmy / a raczej skupowaliśmy od małych kuterków/ głównie mintaja. Rybę tę przetwarzaliśmy w naszej statkowej przetwórni. Jest ona wyposażona w specjalne maszyny przerabiające ryby na różne wyroby. W czasie naszego pobytu na skucie był sezon na łososia. Znajdował się w naszej sieci, ale nie mieliśmy licencji na jego przerob. Za to jeść mogliśmy dowolnie. Sześć kuchni



„Ciechocinek”, bo ciągle mówił o swoim mieście, przed przyjściem na statek pracował w najlepszych Orbisowskich restauracjach, gdzie wyczyniał z tego łososia cuda kulinarne. Jako ciekawostkę powiem, że raz w sieci znalazł się halibut wagi 150 kg. Dowód jest na załączonym zdjęciu. Filetami z tej jednej ryby najadła się cała 80 osobowa załoga. Na morzu Beringa łowiliśmy morszczuka, a dodatkowym zarobkiem była ich ikra, którą mroziliśmy i brali ją od nas Japończycy. O różnych innych rybach, rekinach, fokach, wielorybach i delfinach w następnym artykule.

Andrzej Kosiba

NAJTAŃSZE W POWIEGIE FOTO-USŁUGI

- wszystkie formaty
9 x 13 - 0,49zł/szt
- zdjęcia ze zdjęć, slajdów
- inne nietypowe usługi

tylko u nas - super nowość

FOTO INDEX

cały film na jednym zdjęciu

Oferujemy:

- instrumenty muzyczne
- akcesoria
- płyty CD (od 8 zł/szt)
- kasety
- gry TV
- SONY PLAYSTATION
- bajki Disney'a

589 zł

PHU "VIDEOMIX" Złotów, ul. Wojska Polskiego 15A,
DH "ROLNIK" - 1p, tel. (067) 263-78-33

A com widziała i słyszała...

O obchodach 200 rocznicy urodzin A. Mickiewicza w SP w Lotyniu pisze Czesława Neugebauer

200. rocznica urodzin poety z Nowogrodka stała się wystarczającym powodem, by nauczyciele SP w Lotyniu, głównie poloniści, wspólnie ze swoimi uczniami przygotowali szczególny sposób jej uczczenia. Cały cykl imprez zawartych między 15 a 18 grudnia zapowiadał 2. tegoroczny numer uczniowskiej gazety „Szkołny Donosiciel”, który ukazał się w poniedziałek, 13 grudnia. Te imprezy to:

15.12. - finał Szkolnego Konkursu Recytatorskiego (obowiązywała poezja Mickiewicza)

16.12. - „Mickiewiczowski teleekspress”

17.12. - inscenizacje utworów:

„Wojskiego opowieść o pojedynku Dowejki z Domejką”,

„Świtezianka”, „Spacer po lesie”

18.12. - „Śniadanie w Soplicowie” i rozwiązanie konkursu literackiego.

Na łamach pisma ogłoszono bowiem konkurs, polegający na rozpoznaniu tytułów utworów A. Mickiewicza. Cytaty z nich zamieszczono w dymkach obok ośmiu portretów wieszczka... rapera, melomana, pirata, kochającego inaczej i innych.

Zgodnie z programem, we wtorek uczniowie i nauczyciele mieli okazję podziwiać umiejętności recytatorskie 9 finalistek III Szkolnego Konkursu Recytatorskiego.

Komisja, za skład której weszli poloniści i wicedyrektor szkoły, najwyżej oceniła prezentację znanej bajki poety z Nowogrodka „Pies i wilk” w wykonaniu ośmioklasistki Elizy Świtling, która świetnie pogodziła recytację z umiejętnością posługiwania się pacynkami.

W środę uczniowie kl. VIIIb zaprezentowali specjalne wydanie Teleekspressu, a w nim m.in. wywiad... z Mickiewiczem. Uwagę publiczności zwróciły uczennice kl. IIIb - „wyrapowały” Inwokację! - i postać autora „Konrada Wallenroda”, w którego wcielił się Piotrek, uczeń kl. VIIIb. Program zakończono Inwokacją, stworzoną podobno naprędce przez „wieszczka”, a zaczynającą się słowami:

„Młodzi, młodzi moja! Ty jesteś jako w lesie mrowie, Ile Cię trzeba cenić, ten tylko nauczyciel się dowie...”

W kolejnym dniu, pod czujnym okiem polonistki Anny Gładkowskiej młodzi aktorzy z VIIb, VIIa i VIIIa odegrali najpierw „Świteziankę”, potem „Opowieść Wojskiego o pojedynku Dowejki z Domejką”; a na koniec „Spacer po lesie” - tekst autorstwa A. Gładkowskiej, w który wkomponowane zostały cytaty z różnych utworów A. Mickiewicza. Zaczynało się to tak:

„Nie wiedzieć dlaczego i po co,

przez las szli przyjaciele nocą.

Prowadzili dziwną rozmowę,

w której rozeznac się nie mogą.

Posłuchajcie i zważcie u siebie,

że to na jawie było, nie w niebie”.

Publiczność ubawiła się po pachy, słuchając dowcipnego tekstu i oglądając raz brawurowo, raz z wdziękiem poruszające się po scenie Elize i Anię. Na piątek, ostatni dzień obchodów, oczekiwano z wielką niecierpliwością, gdyż, jak zapowiedziały na poniedziałkowym apelu redaktorki „Donosiciela”, miał być on niespodzianką. Zastanawiano się tu i



ówdzie, co kryje się pod tytułem „Śniadanie w Soplicowie”. Trzeba przyznać, że redakcja dochowała tajemnicy, bo zarówno zaproszeni goście, jak i uczniowie klas VII i VIII nie przypuszczali, że będą się mogli delektować smakiem tradycyjnego polskiego bigosu..., ale o tym później.

O godzinie 11.00, po zwyczajowych trzech dzwonek, udajemy się do sali gimnastycznej (tu odbyły się wszystkie imprezy), której jakże odmieniony wygląd przenosi nas w osiemnastowieczny czas, do Mickiewiczowskiego Soplicowa. Przed nami nakryty stół, wokół którego gromadzą się boharrerowie narodowej epepei. Tu i ówdzie rekwizyty: świeczniki, dzbanki, tace, porcelanowe zastawy... Nie zdążywszy nacieszyć wzroku wystrojem, usłyszeliśmy:

„Drogi dziatki! Panie matki! I zaci panowie! Chcemy tu Wam szybko streścić,

Co Mickiewicz Adam - wieszcz nasz wielki

W „Panu Tadeuszu” raczył zmieścić,

pisząc swoją epepeję...”

Tymi słowy redaktorzy-aktorzy, ubrani w przepiękne kapelusze, fraki, zwiewne suknie i szale rozpoczęli przygotowany przez siebie i swego opiekuna - Andrzeja Miłoszewicza program - niespodziankę. Najpierw w wielkim skrócie, a przy tym dowcipnie i językiem naśladowującym wieszczka, przekazano treść epepei, po

czym, ku pokrzepieniu serc młodych ludzi, zakrzyknięto:

„Młodzi! Nad lekturą ducha wszak nie gąście!

„Pan Tadeusz”? Toż furda! Książ ma to dwanaście...”

Zaraz potem jedna z postaci wyjaśniła:

„Ludzie, po toście tu przyszli,

żeby się wraz z nami do Soplicowa przenieść

i w czasach powszechnego obyczajów upadku

wspomnieć: jak, gdzie i co jadano

na dworach pra..., pra..., pradziadków.”

Zaczęto więc po kolei, od śniadania wg fragmentów z „Pana Tadeusza” (w czasie jego trwania zaparzone i pochętowane gości kawą - pycha), po czym jak „najlepiej na miękko polskie jaja warzyć” doradzały, głównie dyrektorowi szkoły, miłe Anie, by powrócić do Soplicowa i tekstem epepei przypomnieć, kto, gdzie i jak

przy stole kiedyś siadał,

co podawano i wreszcie -

jak przy posiłkach zachowywać się należy (niezła

lekcja). Nie zdążyliśmy

jeszcze wypić kawy, gdy

oznajmiono: „Zanim mi

i my z Państwem rozmowy

zaczniemy, jeszcze

jedno Wam danie zapre-

zentujemy.” I tu po mistrzowsku zadeklamowa-

no rzecz o bigosie. Gdy

padły słowa: „Bigos już

gotów”, panie - mamy redaktorek i redaktorów

„Donosiciela” wniosły

ogromny gar potrawy,

której „w s[ł]wach wydać

trudno (...) kolor i woń

przecudną”, a po chwili

gościnnie zaproszono:

„Bądźcie więc nasi goście, spróbujcie bigosu,

Co to go nasze mamy na swój zrobiły sposób”,

po czym na koniec raz jeszcze streszczono „Pana

Tadeusza” (teraz uczniowie albo zrezygnują z prze-

czytania lektury w ogóle, albo zabiorą się za nią

tak ochoczo, jak nigdy dotąd) podsumowując:

„Przy takiej kondensacji owa epepeja, Nie znaj-

dzie sobie równych w całych naszych dziejach”.

A potem już rozdawano bigos,

częstując nim gości, nauczycieli i wielce zasko-

czoną młodzież. Niektórzy, zszokowani taką nie-

spodzianką, odmówili i niech żalują, bo takiej

okazji już mieć nie będą. W końcu Rok Mickie-

wiczowski zdarza się raz na sto lat.

Gdy goście delektowali się smakiem bigo-

gosu, ogłoszono wyniki konkursu. Spośród wy-

łącznie prawidłowych odpowiedzi, które trafiły do

redakcji „Donosiciela”, wylosowano jedną. Na-

grodą, pięknym zegarkiem firmy „Umax”, cieszyć

się mogły Stanisława i Maria Neugebauer.

Tak oto obchodzono w SP w Lotyniu

200. rocznicę urodzin A. Mickiewicza. Można być

dumnym z faktu, że znalazło się w niej tyłu

uczniów, którzy z tak wielkim zapalem, nie szczę-

dząc czasu i trudu, oddali hołd wielkiemu poecie.

Na dodatek wielu z nich, jak mówili, sprawiło to

niemałą frajdę.

Czesława Neugebauer

- ZRÓBMY IM MIEJSCE MIĘDZY NAMI...-

„Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli... Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią..., aby ich ludzie chwalili... Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu...

(Ewangelia według św. Mateusza)

Caritas - próżno szukać takiego hasła w encyklopediach czy słownikach. Niewielu z nas tak naprawdę wie, czym Caritas jest w rzeczywistości. Jednym kojarzy się ze świecami, które są reklamowane w telewizji, innym ze sklepem z dewocjonaliami, w którym można kupić to i owo dla dziecka idącego do komunii. A Caritas to przede wszystkim ogromne przedsięwzięcie humanitarne, czyli ludzkie - dla ludzi od ludzi. Jego charakter, siłę i oblicze mogliśmy poznać chociażby w ubiegłym roku, w czasie tragicznej klęski powodzi. Robić coś bezinteresownie, być w służbie człowiekowi, to w dzisiejszych czasach niezbyt popularna postawa. A jednak...

W Jastrowiu, gdzie jest duże bezrobocie i brak realnych perspektyw na nowe miejsca pracy, niskie zarobki pracujących, brak tanich mieszkań komunalnych i gdzie panuje ogólny marazm społeczny - istnieje i działa Caritas Parafii p.w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Początki działalności datują się od przełomu lat 1993-94, a formalnie został powołany dekretem przez Kurię Biskupią Koszalińsko-Kołobrzeską w dniu 6 stycznia 1998 roku. Tutejszy Caritas został również wpisany do Krajowego Rejestru Urzędowego Podmiotów Gospodarki Narodowej. Fakt ten zawdzięczamy niewielkiej grupie osób, które działają z pobudek czysto humanitarnych. Przewodniczącym Zarządu jest proboszcz parafii, Ks. Kanonik mgr Władysław Deryng; prezesem mgr Zofia Borkowska, a sekretarzem mgr Marianna Roman.

To właśnie oni, wraz z Zofią Radziun, Józefem Romanem i grupką wolontariuszy dostrzegli, że są wśród nas ludzie, którzy potrzebują wsparcia. Ludzie, którzy są jakby trochę inni. Wielu z nas, przechodząc obok nich, popatrzy nań z politowaniem, pobrażaniem, a czasami nawet wzgardą. Bolesne, ale niestety prawdziwe to zjawisko. Lecz znalazł się ktoś, kto otoczył tych ludzi opieką, zorganizował pomoc. Pomoc materialną i duchową. Caritas opiekuje się na co dzień 54 rodzinami wielodzietnymi, patologicznymi, żyjącymi w nędzy, które wymagają wsparcia. Praca odbywa się na dwóch płaszczyznach, w dwóch formach. Jedna, to pomoc doraźna, która polega na cyklicznym przekazywaniu tym rodzinom żywnościowych paczek, ubrań czy nawet mebli. Jest to możliwe dzięki ofiarności parafian, którzy odpowiadają na apele o pomoc, kierowane do nich poprzez Kościół. Bo przecież fundusze tutejszego Caritasu pochodzą głównie z datków, zbieranych do puszek (najczęściej, co jakiś czas, po niedzielnych mszach św.) oraz ofiarności zamożniej-

szych parafian, którzy finansowo wspierają jego działalność. Trzeba również podkreślić, że organizuje się zbiórki nie tylko ubrań czy pieniędzy, ale także żywności. Choćby dziś, w przededniu Świąt Bożego Narodzenia, przy jednym z bocznych ołtarzy w parafialnym kościele stoi kosz, do którego dzieci przynoszą po woreczku mąki, kaszy czy butelce oleju. I ten kosz ciągle się zapełnia. To naprawdę buduje.

Istnieje jednak jeszcze jedna forma działania. Jest to praca organiczna, od podstaw, z rodzinami patologicznymi. Praca długa, żmudna i wielce odpowiedzialna - co wyraźnie podkreśla ksiądz Kanonik, człowiek o wielkim i przyjaznym sercu. Raz w tygodniu, w domach u ludzi objętych opieką, prowadzona jest katecheza. Prowadzący stara się przybliżyć tym ludziom historię życia Jezusa na ziemi, wytłumaczyć znaczenie Jego nauk oraz w jaki sposób można Go naśladować. Trzeba bowiem zaznaczyć, że niektórzy z podopiecznych, choć są ludźmi dorosłymi, nie miało do tej pory nic wspólnego z Bogiem i Kościołem. Jest to dowód otwartości Caritasu na wszystkich, bowiem wszyscyśmy równi wobec Boga i siebie samych.

Caritas zorganizował również pielgrzymki do Częstochowy i Lichenia. Całe rodziny pierwszy raz w życiu „gdzieś były”. Wielkie wrażenia przywieźli ze sobą z tych świątyń kultu maryjnego. W lecie zorganizowano ognisko. Trzeba było widzieć tych ludzi, którzy śpiewali, opowiadali dowcipy i historyjki, piekli kielbaski. Jakże oni czuli się wtedy dowartościowani! Dumni, że ktoś jest z nimi. Trzeba też było widzieć, jak wpatrywali się w ks. Kanonika i pp. Romanów, którzy dla nich są ogromnym autorytetem. Niby tak mało, a jak wiele...

W najbliższej przyszłości Caritas planuje zorganizowanie wieczery wigilijnej, która dla niejednych będzie pierwszą w życiu. Natomiast w maju przyszłego roku, dla rodzin patologicz-

nych, zorganizowane zostaną rekolekcje zamknięte, na które zostali zaproszeni m.in. specjaliści z psychologii, medycyny itp. Ta inicjatywa jest ewenementem w skali diecezji.

Cała ta praca, jej ogrom i odpowiedzialność nie idzie na marne. Dziś mamy już jeden pobłogosławiony związek małżeński. Młodzi ludzie z rodzin patologicznych pobrali się, żyją zgodnie i normalnie. Ojciec pracuje, mają własne mieszkanie. To wszystko mogą zawdzięczać poświęceniu ludzi z Caritasu, ale trzeba wspomnieć tutaj również o pomocy ze strony władz miasta, które bardzo przychylnie odnoszą się do działań tej instytucji.

W naszym środowisku nie trudno zauważyć, jak wielu ludzi boryka się z problemem alkoholizmu. Jednakże i w tym temacie Caritas parafialny nie jest bierny. Stworzono program pt. „Nie zabijaj tej miłości”. Wielu dotkniętych tym bardzo ciężkim nałogiem nie może sobie z nim poradzić. Caritas wychodzi naprzeciw tym ciężko chorym ludziom, stwarzając właśnie taki program pomocy. Wszyscy, którzy tej pomocy potrzebują i szukają, znajdują ją w Caritasie.

Na koniec trzeba stwierdzić, że w tak małym środowisku miejskim zostało stworzone wielkie dzieło pomocy człowiekowi. Dzięki takim ludziom, jak ks. Kanonik mgr Władysław Deryng, mgr Marianna Roman, Józef Roman, mgr Zofia Borkowska, Zofia Radziun, jak młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, ministranci i niewielka grupka wolontariuszy, pojęcie „miłości bliźniego” na szczęście nie odeszło w zapomnienie. Wszystkim im należą się słowa wielkiego podziękowania, że działając też w naszym imieniu, potrafią wykazać, że w dzisiejszych czasach można znaleźć miejsce na wartości chrześcijańskie. Należy tych ludzi podziwiać, gdyż dają z siebie tak wiele, nie oczekując nic w zamian.

A my? My również, poprzez datki i dary, które możemy składać w zachrystii naszego, parafialnego kościoła, czy poprzez zgłoszenie się na ochotnika - wolontariusza do Marianny Roman, możemy pomóc tym biednym ludziom, którzy czasami nie z własnej woli zostali umieszczeni na marginesie życia społecznego. Bo to nieprawda, że nic już nie zostało do zrobienia. Nasza ofiarność i hojność na pewno będzie pomocna jeszcze wielu potrzebującym. Tak więc, idąc w ślad za słowami piosenki - „ZAPROŚMY ICH DO STOŁU, ZRÓBMY IM MIEJSCE MIĘDZY NAMI...”.

Waldemar Kujawa

Gore w Nowy Rok

Około godz. 14.00 wybuchł pożar w miejscowości Byszki koło Jastrowia, niszcząc do cna zbudowaną w 1894 roku chlewnię, należącą obecnie do Agencji Własności Skarbu Państwa. Nie było w niej zwierząt, spaliło się zgromadzone tam około 20 ton siana. Akcję gaśniczą prowadziło kilkanaście jednostek straży pożarnej, dowożąc wodę z pobliskiego Jastrowia, wskutek czego ruch kołowy na drodze krajowej nr 11 i częściowo nr 22 był utrudniony. W godzinach wieczornych jezdni na tych trasach pokryła się cienką warstwą lodu. Kierujący akcją komendant nie mógł znaleźć nikogo ze służby drogowej, aby posypać piaskiem zalodzoną powierzchnię. Utrudniło to akcję gaśniczą i powodowało dodatkowe zagrożenie wypadkowe. Straty wynikłe wskutek pożaru są znaczne. Przyczyny pożaru ustala policja.

SO

RADA GMINY ZAKRZEWO UCHWALIŁA PODATKI

Niezwykle pracowity okres przypadł na rozpoczęcie kadencji rad gmin. Rozpoczęły one swą pracę na dwa miesiące przed końcem roku, a więc na okres wzmożonej pracy związanej z procedurą uchwalania budżetów na 1999 r. Sprawy organizacyjne Rady Gminy oraz bieżące, najpilniejsze sprawy gminy Zakrzewo zaowocowały odbyciem już pięciu sesji.

Czwarta sesja Rady Gminy Zakrzewo, która odbyła się 16 grudnia 1998 r. poświęcona była przede wszystkim uchwaleniu podatków i opłat na 1999 r., które będą podstawą do ostatecznego uchwalenia budżetu gminy na rok bieżący.

Projekt budżetu gminy, który - zgodnie z ustawą o samorządzie terytorialnym - Zarząd Gminy opracował w listopadzie ubiegłego roku, przewiduje znaczny deficyt budżetowy. Czy pokryją go uchwalone podatki? Według wstępnych obliczeń - na pewno nie.

Rada Gminy obniżyła cenę skupu żyta z kwoty 33,14 zł (ustalanej przez Prezesa GUS) na kwotę 30 zł.

Największym źródłem dochodów budżetu gminy jest **podatek od nieruchomości**. Został on uchwalony w następujących wysokościach:

1) od budynków mieszkalnych 0,30 zł od 1 m² (78,9 % górnej stawki)

2) od budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą - 7,00 zł (51,9% górnej stawki)

3) od budynków zajętych na prowadzenie działalności w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - 5,60 zł (89,4 % górnej stawki)

4) od pozostałych budynków (w tym letniskowych) - 3,20 zł (71,3 % stawki górnej)

5) od gruntów związanych z działalnością gospodarczą od 1 m² - 0,27 zł (60 % górnej stawki)

6) od gruntów:

- będących użytkami rolnymi, nie wchodzących w skład gospodarstw rolnych, wykorzystywanych na cele rolnicze od 1 m² - 0,03 zł (100 % stawki górnej)

- pod jeziorami od 1 ha powierzchni - 2,61 zł (100 % górnej stawki)

- od pozostałych - 0,03 zł (50 % stawki górnej).

Rada uchwaliła **podatek od środków transportowych** w wysokości:

od samochodów ciężarowych o ładowności od 2 do 12 ton - 800 zł, powyżej 12 ton - 1.200 zł. Od ciągników siodłowych i balastowych - 1.250 zł, od przyczep i naczep o ładowności powyżej 5 ton - 200 zł oraz od autobusów - 1.500 zł.

Za posiadanie psów mieszkańcy gminy, nie prowadzący gospodarstw rolnych, będą musieli zapłacić: za pierwszego psa - 25,- zł, za każdego następnego - 29,00 zł.

Korzystający z walorów miejscowości letniskowej Kujan turyści będą musieli uiścić **opłatę miejscową** w wysokości 1 zł dziennie, młodzież do lat 18 - 50 % tej stawki.

Rada ustaliła też **nowe stawki czynszu** za najem lokali, które nie były zmieniane od dwóch lat. Obecnie najemcy lokali komunalnych uiszczą będą stawki od 0,60 zł do 0,90 zł za 1 m² powierzchni - w zależności od wyposażenia poszczególnych lokali.

Uchwalono też inne, pomniejsze podatki i opłaty, utrzymując niektóre z nich na dotychczasowym poziomie (np. stawki czynszu za grunty rolne).

Bardzo rozważnie Rada podeszła do ustalenia diet dla radnych i zwrotu kosztów podróży. Uchwalono dietę za udział w sesji i posiedzeniach komisji w wysokości 10 % najniższego wynagrodzenia pracowników w kraju, za posiedzenie Zarządu Gminy oraz dla przewodniczących stałych komisji Rady - 15 % najniższego wynagrodzenia. Za przyjazd na sesję i posiedzenia radni otrzymają zwrot kosztów podróży w wysokości: do 3 km - 5 zł, powyżej 3 km do 6 km - 10 zł, powyżej 6 km - 15 zł. W rezultacie tych ustaleń radni będą otrzymywać niższe niż dotychczas łączne diety i zwrot kosztów podróży.

Różne były propozycje poszczególnych komisji w sprawie wynagradzania wójta. Ostatecznie uchwalono wójtowi wynagrodzenie w wysokości 95 % najwyższej stawki w XX kategorii zaszerogowania wójta, ustalonej przez Radę Ministrów oraz dodatek funkcyjny w wysokości 150 % najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników samorządowych i dodatek służbowy - 60 % wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego.

Na sesji w dniu 30 grudnia ubiegłego roku Rada Gminy uchwaliła swój plan pracy na 1999 r. oraz podjęła uchwały w sprawie: przeprowadzenia wyborów organów sołectw (została przeprowadzona do 15 lutego br), przeniesień i zmian w budżecie gminy, zmiany zakresu działania stałych komisji Rady Gminy oraz ustalenia stawek za wystawianie świadectw pochodzenia zwierząt.

W związku z przypadającą w tym roku, 60. rocznicą śmierci ks. dra Bolesława Domańskiego, na wniosek wójta gminy Rada powołała Komitet Organizacyjny obchodów tej rocznicy w składzie: Brunon Buława, Jerzy Podlewski, ks. Andrzej Choroba, ks. Stanisław Chojnowski, Bożena Zawadzka, Barbara Matysek-Szopińska, Tadeusz Jutrzenka, Krystyna Wojtasik, Konrad Mruk i Edmund Bindek.

KW

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - NIE ZAWODZI!

W czwartek, pierwszego dnia Świąt, Paulina Samowska z Tamówki znalazła w ogródku wycieńczonego ptaka. Dopiero dziadek rozpoznał w nim jastrzębia. Ptak z godziny na godzinę tracił siły, a wszystkie próby nakarmienia go kończyły się fiaskiem. Piątkolastka Paulina z uporem starała się mu pomóc. Zdesperowani rodzice uruchomili wszystkie kontakty: leśnicy, weterynarze, znajomi znajomych - w Tamówce, Krajenie, Okonku, Złotowie. Niestety, poza dobrymi radami, nikt nie mógł im pomóc. Czas płynął. Następnego dnia ktoś wpadł na pomysł, by zwrócić się o pomoc do pani Walentyny Wegner z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Ta, pozostawiwszy świąteczną, domową atmosferę, wzięła sprawę w swoje ręce. Najpierw próbowała skontaktować się z Witoldem Janowskim, specjalistą w dziedzinie ornitologii. W poszukiwaniu włączył się też dyrektor Domu Kultury, Paweł Behrendt. Ostatecznie, wspólnie z Pauliną i jej bratem Tomkiem pojechała zawieźć jastrzębia do doktora Andrzeja Nowickiego. Niestety, mimo profesjonalnej pomocy, podanym lekom, było już za późno i ptaka nie udało się uratować. W świąteczny, rodzinny dzień, wielu ludzi zaangażowało się w ratowanie życia małego ptaka, wprowadzając w życie idee św. Franciszka.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Złotowie informuje, że uruchomiło POGOTOWIE ANIMALS - tel. 2633633, tel. kom. 0-90 677 985 pod którym dr A. Nowicki zawsze służy pomocą.

DK

Pracownia komputerowa w SP nr 3

16 grudnia Szkoła Podstawowa nr 3 w Złotowie stała się posiadaczem jednej z najlepiej i najnowocześnie wyposażonych w województwie piłskim pracowni komputerowej. Pracownia komputerowa szkół y otrzymała od firmy Apple 11 najnowocześniejszych komputerów marki iMac. Z informacji, jakiej udzielił opiekun pracowni, pan Adam Krysiński, wiadomo, że nie są to jednak pierwsze komputery tej marki, jakie posiada szkoła.

Pierwsze komputery Macintosh trafiły do Szkoły Podstawowej nr 3 już w marcu 1993 roku z przydziału Ministerstwa Edukacji Narodowej i były to pierwsze komputery multimedialne w województwie - poinformował A. Krysiński. - Szkoła była 118 szkołą w Polsce, a 16 szkołą podstawową z komputerami marki Macintosh. W 1993 roku otrzymaliśmy 7 Macintoshy Classic i jeden LC, wszystko to z siecią komputerową i drukarkami. Pracownię rozbudowaliśmy do 12 stanowisk. W tym okresie zacieśniła się współpraca z firmą Apple Computer SAD z Warszawy. Przedstawiciele firmy SAD wielokrotnie gościli w naszej szkole na konferencjach, prelekcjach i pokazach sprzętu. W kwietniu tego roku przedstawiciele firmy Apple Computer zaproponowali, aby w naszej szkole zainicjować akcję „Internet w każdej Gminie” na teren Polski północno - zachodniej. Nasza szkoła, za aprobatą burmistrza miasta, przystąpiła również do tej akcji.

W chwili obecnej szkoła jest w posiadaniu najnowocześniejszej tego typu pracowni w naszym rejonie. Posiada sieć, własny adres i stronę internetową na serwerze firmy Apple. Warto wspomnieć również, że pierwsza europejska prezentacja komputera iMac odbyła się w Warszawie 18 sierpnia tego roku, a już w grudniu komputery te znalazły się w pracowni komputerowej w SP 3 w Złotowie. Komputery iMac potrafią przyciągnąć nie tylko znawców multimedialnego „zawrotu głowy”, bo i laik w tych sprawach nie przejdzie obojętnie obok tak niezwykłego urządzenia. Tym, którzy nie znają się na informatyce, pozostaje podziwiać oryginalną obudowę komputera. Naprawdę, XXI wiek...

JHK

JEST TAKI KWIAT ...W TARNÓWCE



13 grudnia 1998 na scenie Gminnego Domu Kultury w Tarnówce odbyło się przedstawienie baśni „Jest taki kwiat” ks. Mieczysława Malińskiego, wyróżnionej w Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Seniorów - Piła'98 oraz inscenizacji „Wyskubek”, przedstawiającej tradycje związane ze skubaniem pierza na wsi.

TYTUŁ: „Jest taki kwiat w Tarnówce”

AUTOR: Członkinie Klubu Seniora

REŻYSERIA: Aleksandra Wawrzeńczyk

SCENOGRAFIA: Barbara Zawadzka

WYSTĘPUJĄ:

Królowna Semiranda - Danuta Dziubek

Król - ojciec - Mirosława Milewczyk

Królowa matka - Ludwika Foch

Królewicz - Eugenia Wróbel

Król Ramirez - Wanda Łój

Królowa Wilhelmina - Zofia Świątkowska

Ogrodnik - Józefa Kuriata

Pokojówka, służąca - Zenobia Marszewska

Lokaj, nauczyciel - Maria Wyrwińska

Dziewczynka - Sabina Wójcik

We wszystkich przedstawieniach grają same kobiety. „Panowie mówią, że nie mają pamięci” - tłumaczy któraś z pań. Dlaczego postanowiły zająć się sztuką teatralną? „To odskocznica od szarej codzienności i ... przedłużenie młodości” - wyjaśnia Eugenia Wróbel. Czy na początku było trudno? „Oj, tak. Gdy pierwszy raz przeczytałam tekst, stwierdziłam, że ja na pewno się tego nie nauczę” - mówi pani Eugenia. Zostały. Nauczyły się świetnie długiego tekstu.

A gdy zdarzy się jakaś wpadka, improwizują jak z rękawa. Choćby dzisiaj, królowa, zniecierpliwiona oczekiwaniem na królowę, zapytała: „Czy aby nie jest chora?” Lokaj, ratując sytuację przedłużającej się nieobecności (przebierającej się) królowy, odparł bez wahania: „Odrabia lekcje”. Ten sam lokaj w innej scenie, na prośbę królowy, powinien wnieść tytułowe kwiaty mówiąc: „Już przynoszę”. Jakież było jego zdziwienie na premierze w Pile, gdy

po poleceniu królowy dostrzegł kwiaty stojące jak gdyby nigdy nic... na stole na scenie. Zmienił więc swoją kwestię: „Już są królowo”. Innym razem, na wyjazdowym występie, figlarki Zenobia i Basia wlały trochę wódki do soku pitego przez rodzinę królewską. Królowie mieli ponoć bardzo dziwne oczy...

Przepiękne stroje wykonały same. Suknia noszona przez królową - matkę jest ślubną suknią jej autentycznej córki. Tuż przed występem miała zostać sprzedana, ale cóż „matka zaczęła robić karierę”, więc suknia cieszy oczy widzów.

Na końcu przedstawienia, królewicz wygłasza kwestię:

„Każdy z nas ma taki kwiat w duszy. I ty też. Kwiat twojego sumienia. Jeżeli wieczorem w twojej duszy jest ciemno, smutno i zimno, to znaczy, że twój dzień, który przyszedł, nie był dobry. A jeżeli wieczorem jesteś szczęśliwy, twoja dusza napelniona jest szczęściem, światłem, muzy-

ką, to znaczy, że twój dzień był dobry.”

W duszy pań z Tarnówki coś gra i z pewnością rozkwita kwiat, o którym opowiadał królewicz królowie Semirandzie.

Zupełnie inna w nastroju jest inscenizacja „Wyskubek”. Obsadę wzmocniono osobami Ireny Augustyniak, Janiny Szczerbiak oraz Aleksandry Wawrzeńczyk. Przedstawienie to stało się okazją do wspomnienia tradycji i zwyczajów wiejskich, zupełnie niezrozumiałych przez młode pokolenie. Córkę gospodyni (Zenobia Marszałek) nie interesują spotkania z folklorem, za to fascynują współczesne dyskotekowe atrakcje. Prawdziwą kreację w tej sztuce stworzyła Józefa Kuriata rolą Wicka w „za ciasnych butach”, za to z potężnym głosem. Pani Józia podobno pierwsze



aktorskie szlify zdobywała, pracując za czasów PRL, w sklepie marniczym i wiejskiej gospodzie.

I mimo, że w finale Danuta Dziubek śpiewała: „Bierzcie przykład ze mnie wszystkie go-

spodynie, a folklor, tradycja nigdy nie zaginie”, pozostał żal, że wspaniałe tradycje folklorystycznego zespołu „Tarnowiaczy”, odchodzą w zapomnienie.

Opadła kurtyna, szyta wczoraj przez pięć godzin rękami niezmordowanych senierek.

„Pani Olu, kiedy przychodzimy na próbę?” - pyta na odchodnym jeszcze któraś z pań. „We wtorek, o godzinie 16.00 - próba Herodów” - odpowiada Aleksandra Wawrzeńczyk.

Zwyczaj mówi się o młodych: kwiat młodzieży. W Tarnówce rozkwita działalność teatralna najstarszych mieszkańców. Klub Seniora działający przy Gminnym Ośrodku Kultury co jakiś czas zadziwia nową premierą.

Danuta Kitowska

Gminny konkurs wiedzy o uzależnieniach rozstrzygnięty

W ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zorganizowany został konkurs wiedzy o skutkach nadużywania alkoholu i innych uzależnieniach. Konkurs odbył się w dwóch etapach: w poszczególnych szkołach na terenie gminy Zakrzewo oraz konkurs gminny, w którym udział brali zwycięzcy konkursów szkolnych.

Gminny konkurs nie tylko zorganizowała Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, ale jej członkowie, z przewodniczącą Brygidą Krawczyńską na czele, zasiedli w jury konkursowym.

W konkursie gminnym uczestniczyło 18 uczniów z czterech szkół podstawowych, w tym 6 uczestników klas I - III, ze szkół: w Głomsku i w Śmiardowie Złotowskim.

Pytania konkursowe miały różny stopień trudności, od prostego wzoru chemicznego alko-

holu etylowego, procesów powstawania alkoholu czy określenia wieku inicjacji alkoholowej, po określenie objawów abstynencyjnych, gdy człowiek przerywa dłuższe picie, określenie zaburzeń pamięci i świadomości, określenia głównych zadań w procesie terapii alkoholika itp.

Uczestnicy konkursu poradzili sobie niemal ze wszystkimi pytaniami, wykazując się dużą wiedzą i dobrym przygotowaniem do konkursu. Nie było żadnego ucznia, który odpowiedział na mniej niż dwa pytania (każdy uczestnik odpowiadał na trzy, wybrane spośród 56 pytań).

W grupie młodszej zwycięzcami konkursu gminnego zostali: **Łukasz Biedak ze Szkoły Podstawowej w Głomsku - I miejsce, kolejno II i III zdobyli: Kamil Stefaniak ze szkoły w Śmiardowie Złotowskim i Weronika Rybarczyk ze szkoły w Głomsku.**

W grupie starszej (klasy IV-VIII) nie od razu wyłoniono zwycięzców, bo aż 5 uczestników zdobyło równą, najwyższą ilość punktów: **Anna Pasisz i Marlena Wojda ze szkoły w Śmiardowie Złotowskim, Sandra Wachulik ze szkoły w Starej Wiśniewce oraz Barbara Gniot i Sylwia Kabattek ze szkoły w Zakrzewie.** Walka trwała dosyć długo, bo dopiero po trzecim, dodatkowym pytaniu wyłoniono trójkę najlepszych. Zwycięzcami w tej grupie zostały kolejno: **Marlena Wojda, Sandra Wachulik i Anna Pasisz.**

Zwycięzcy konkursu otrzymali cenne nagrody książkowe, a wszyscy uczestnicy konkursu - rzeczowe nagrody pocieszenia.

Poszczególne szkoły za udział i przygotowanie dzieci i młodzieży do konkursu otrzymały mapy geograficzne z nowym podziałem administracyjnym kraju. **Krystyna Wojtasik**

W wieku 14 lat uległa wypadkowi. Od tej pory ma niepełnosprawną prawą rękę. Komisja lekarska zakwalifikowała ją do X grupy kategorii sportowców niepełnosprawnych. Dzisiaj Kryśia Jagodzińska gra świetnie w tenisa stołowego

Musiałam walczyć sama ze sobą

- Do tej pory mam dziwne naleciałości, gdy gram top spina. Zdecydowanie byłam praworęczna i dlatego musiałam walczyć sama ze sobą. Gdyby pani miała pisać lewą ręką i to jeszcze ładnie, to co by pani zrobiła? A ja mam ładnie grać drugą ręką, która nagle musiała zastąpić zdrową dłoń. Zmagałam się sama ze sobą, ale chciałam grać, uczestniczyć w międzynarodowych imprezach, spotykać różnych ludzi.

Sport uprawiała od 1987 r. Było to narciarstwo zjazdowe i biegowe. W 1993 r. została powołana do kadry Polski osób niepełnosprawnych w narciarstwie biegowym. Zdobyła w Mittelal Obertal dwa brązowe medale: jeden na dystansie 5 km, drugi w sztafecie 3 x 5 km.

Na zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich w Lillehammer w 1994 r. zajęła czwarte i piąte miejsce. Wówczas biegła na nartach o jednym kijku. W 1995 r. rezygnuje ostatecznie z nart i w tym samym roku w Hillerod zdobywa w tenisie stołowym swój pierwszy srebrny medal, a w drużynie brąz.

Nizinne położenie Złotowa nie sprzyja uprawianiu narciarstwa, co ostatecznie zadecydowało o wyborze tenisa. Kryśia obecnie jest zawodniczką dwóch klubów: „Startu”, „Siedlce” i „Sparty”, Złotów. Swój wyjazd do Atlanty na Igrzyska Paraolimpijskie wspomina dzisiaj bardzo ciepło, chociaż w okresie przygotowań do nich była gościem w domu. Ciągłe wyjazdy na obozy szkoleniowe, codzienne treningi trwające 5-6 godzin zaowocowały brązowym medalem olimpijskim. W grze drużynowej uplasowała się z koleżanką na 4 miejscu.

- Mieszkałam z Kryśią Wandachowicz ze Szczecina, która gra z niedowładem nogi. Wyjeżdżałyśmy codziennie 30 km poza Atlantę i wracałyśmy wieczorem. Mecze rozgrywałyśmy o różnych godzinach. Mogłam na nie patrzeć i nie wychodzić z hali, gdzie się toczyły. Tenisa tak mnie mocno wciągnął, że czułam, że to jest moje życiowe powołanie.

Trener Sochacki poprowadził mnie do zwycięstwa. O brązowy medal grałam z doświadczoną Francuzką i młodą, żywiołową Czeską.

Do kraju przywiozła pierwszy w historii tenisa stołowego medal olimpijski. O swojej niepełnosprawności mówi:

- Mój niedowład nie jest duży. Wielu sportowców ma poważniejsze schorzenia niż moje. Na Mistrzostwach Świata rozgrywanych pod koniec listopada 1988 r. w Paryżu spotkałam byłego mistrza Polski Stanisława Frączyka, który jest po polio. Obecnie gra w Austrii w ekstraklasie. Dzisiaj po chorobie tylko nieznacznie utyka, tak jest wytrenowany. Ten najlepszy na świecie zawodnik przegrał jednak z Francuzem, chłopakiem bez ręki. Gra toczyła się w grupie open. Moja drużyna koleżanka po Heine Medina również dobrze gra.

Niepełnosprawni sportowcy po wypadkach lub różnych schorzeniach radzą sobie z protezami bardzo dobrze. Spośród nich w pamięci Kryśi zapisał się narciarze biegowi: Marcin Kos i Jarosław Wiśniewski - obydwaj bez rąk. Zena Baniewicz ze Szczecinka jeździ na nartach w protezie; nie ma nogi poniżej kolana. Zdobyła na Igrzyskach Paraolimpijskich swój pierwszy brą-

zowy medal. Z czasów startów lekkoatletycznych zapamiętała Stanisława Zura, który nie miał dwóch nóg uciętych powyżej kolan. Krzysztof Poliszka z dźwiga ciężary z ławeczki, ponieważ słabo chodzi.

He jest wśród tych niepełnosprawnych determinacji, przekonuje się Jagodzińska na różnym rodzaju zawodach.

Przyjemniejszą stroną wysiłków sportowców z niedowładem są różnego rodzaju spotkania, jak choćby to z panią prezydent Jolantą Kwaśniewską na Igrzyskach Paraolimpijskich w Atlancie, czy z premierem Jerzym Buzkiem w Urzędzie Rady Ministrów. Za swoje sukcesy sportowe otrzymała z rąk prezidenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego brązowy Krzyż Zasługi.

Obecnie pod okiem byłego trenera kadry szlifuje formę na Mistrzostwa Europy, które odbędą się tego roku w Pietrzenicach na Słowacji.

- Sport niepełnosprawnych ma inny wymiar. Mój niedowład jest nieduży w porównaniu z tymi, którzy jeżdżą na wózkach inwalidzkich. Podziwiam ich za to, że uprawiają sport i cieszą się życiem. Jest to ogromny wysiłek dla nich i ich rodzin.

Życzę Kryśi Jagodzińskiej sukcesów sportowych w nowym 1999 r. I wielu punktów na turniejach klasyfikacyjnych przed Igrzyskami Paraolimpijskimi w Sydney.

Iwona Fidurska

Modni niewygodni

Ludzie mają różne problemy w życiu. Jedne są bardzo poważne i niosą za sobą gorycz i cierpienie; inne są blahe i sprawiają, że życie staje się ciekawsze. Jeszcze inne są z pozoru śmieszne, wręcz głupie, a jednak dręczą wielu ludzi. Przykładem takiego „niepoważnego” problemu jest moda i to, jak się zmienia wraz z pokoleniami.

Słowo „moda” rozumiane jest jako powszechnie przyjęty sposób ubierania się lub postępowania. Prócz tego kojarzy się ono z indywidualnością człowieka, gdyż naprawdę modnym jest ten, kto potrafi dostosować się do aktualnych trendów i zarazem zachować swoją niepowtarzalność. Wszelkie rewolucje w tej dziedzinie dokonywały się zawsze za sprawą ludzi młodych, o potężnej sile wyobraźni, pragnących wzbudzić kontrowersje. Ta właśnie młodzież była również najwrażliwszym odbiorcą dyktatorów mody.

Dzisiaj trudno jest wymyślić coś nowego. To, co aktualnie jest modne, to zazwyczaj odkurzenie starych ciuchów poprzednich pokoleń, które dawniej szokowały i zachwycały. Wszyscy przyzwyczailiśmy się do długowłosych mężczyzn, zarówno dzięki filmom o dzikim zachodzie i Indianach z włosami sięgającymi pasa, jak również dzięki wprowadzeniu tej mody w latach sześćdziesiątych. Pamiętać także trzeba, że sław-

ni i poważni mężczyźni w historii nosili kobiece fryzury, np. uczesanie Mikołaja Kopernika niczym nie różniło się od współczesnego „pazia”. Rzecz podobnie się ma z ubiorem, ponieważ dawno już odkryto, że lekko zniewieściały mężczyzna jest bardziej interesujący i zwraca na siebie uwagę kobiet (tu należałoby wspomnieć o średniowiecznych panach hasających w rajtuzach).

Mimo, iż pewne dziwactwa zostały powszechnie zaakceptowane, a era szkolnych fartuszków dawno już się skończyła, niektórzy wciąż jeszcze próbują walczyć ze współczesnością i chcą podporządkować młodzież pod pewien określony model „człowieka przyzwoitego”. A są to zazwyczaj ludzie w średnim wieku, rodzice i nauczyciele, którzy zapomnieli o czasach swojej młodości i z zazdrością spoglądając na dorastające pokolenie dążą do tego, żebyśmy wszyscy wyglądali jak przykładni, grzeczni uczniowie.

Dlatego ci chłopcy, którzy zamiast przedziałka z boku wybrali swobodnie opadające na ramiona pukle, muszą godzić się z wieloma przeciwnościami, bronić prawa do swojej indywidualności i uciekać przed śniącym się po nocach, koszmarnym fryzjerem. I mimo tego, że żyjemy w wolnym kraju, nie unikną presji ze strony otoczenia. Osobiście podziwiam tych „kudłaczy”, którzy

mimo wszystko się nie poddają, bo takie utrudnienia ćwiczą silną wolę i męski charakter.

Co do zazdrosnej starszyny, z natury przeciwnej temu co inne i dziwne, myślę, że musi się zastanowić nad tym poważnie, bo tępiąc to, co odróżnia ludzi od siebie, zabija się ich prywatny, oryginalny wizerunek. Poza tym zawsze należy uczyć się tolerancji. Ktoś, kto nie umie akceptować inności, staje się nielubianą i nieciekawą osobą. Więc nie ważne czym głowa porasta, ważne, co jest w jej środku. A to co na zewnątrz nie musi się podobać: tak samo nauczyciel może być poruszony wyglądem ucznia jak i odwrotnie. Dlatego ważne jest, żeby obie strony zachowały umiar - najważniejsze, by wyglądać czysto i schludnie i zachować pewne normy przyzwoitości.

Swoim rówieśnikom, którzy borykają się na codzień z tym problemem, podsumowuję jeszcze jeden argument: poszukajcie zdjęć sprzed 20 i 30 lat, na których znajdziecie swoich rodziców, być może nauczycieli. Możecie ich nie poznać, gdyż wyglądają bardzo dziwnie, wręcz śmiesznie (bo któżby się nie śmiał widząc ważną osobę z długimi włosami w „dzwonach”, wąskiej marynarce, koszuli z żabotem i butach na wysokim koturnie!). A tym dorosłym, którzy nie radzą sobie z opanowaniem zazdrości i dręczeniem młodzieży o takie głupstwa jak moda, proponuję spojrzeć na tą sprawę z sentymentem i uśmiechem. Może wtedy życie dla wielu osób stanie się łatwiejsze.

Z. Olencka



WSPOMNIENIE



Zbigniew Sobczyk, z wykształcenia prawnik. Od 1958 roku pracował w Sądzie Rejonowym w Złotowie. Można powiedzieć, że urodził się cywilistą. Przez kilkanaście lat pełnił obowiązki przewodniczącego Wydziału Cywilnego, potem Wydziału Rodzinnego, wreszcie funkcję prezesa Sądu Rejonowego w Złotowie. Przez cały okres jego pracy przewinęło się wielu prawników.

Był pracoholikiem. Bezgranicznie poświęcał się pracy, nie uznając zwolnień lekarskich. Nie wiedział co to urlop, a gdy go musiał wziąć... oczywiście był w pracy. Kochał ludzi i ich problemy. Pomagał każdemu, kto się do niego zwracał, nawet w nietypowej sprawie.

Tylko myśmy wiedzieli, że brał na siebie za dużo. Zawsze był gotowy przejąć wokandę za kolegę, chociaż już miał swoją. Twierdził, że sobie poradzi. No i radził sobie. Cieszył się, że może tyle orzekać. Najbardziej był zadowolony ze sprawozdań miesięcznych, z których wynikało, że miał niski wskaźnik w zaległościach, a wysoki w załatwionych sprawach. Nieważne było, że sekretariat pęka w szwach w maszynopisanu i pracach porządkowych. W statystyce w Okręgu prowadził, w kontrolach był nie do „ugryzienia”. Ta „chciwość” pracy powodowała, że był nie raz chaotyczny w jej wykonywaniu. Wyznaczał sobie długie wokandy z całą masą spraw co 10, 15 minut. Rozpoczynał z opóźnieniem, rozdrażniając adwokatów i zloszcząc „strony”. Ale On po drodze załatwiał dziesiątki innych nieprzewidzianych spraw ludzkich.

Kiedy wchodził na salę, zapominał o czasie. Rozprawiał ze „stronami”, dawał im się wygadać, a potem je „uginał”. Kiedy nie przynosiło to zamierzonego skutku, robił przerwę, wysyłając ich na dalszą rozmowę na „zieloną trawkę” lub pod most za sądem. Lubił sprawę „łatwiać ugodowo, kierując się powiedzeniem „gdzie wilk syty i owca cała”. Bardzo często „dawał” też, że „lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu”, a „każda ugoda lepsza od wyroku”. Dlatego chętnie wyznaczał sprawę na dzień wigilijny lub sylwestrowy „bo wtedy miłki wszystkie spory”. Do niektórych rodzin wniósł radość życia, jakim jest szczebiot mowy dziecięcej. Był zawsze poruszony, kiedy spotykał w mieście szczęśliwe dzieciaki, które „dawał” w adopcję. Bywało, że rodzice przyjeżdżali ze zdjęciami swoich pociech. Niektórzy nawet przywozili dzieci. Te dni były trudne dla niego. Popadał w nostalgię. Tylko niektórzy wiedzieli co jest przyczyną, że nasz sędzia jest smutny.

Kiedy trzeba Go scharakteryzować - brak słów. Był wyjątkową osobowością. Można wymienić całą masę przymiotów i będą do niego pasowały. Chociażby fakt, że był bardzo pracowity i wesoly - po prostu dusza towarzystwa. Lubił śpiewać. Lubił wspominać Kresy i swój rodzinny Tomaszów.

Jego wielką pasją życiową była działka, położona w Błękwiu k. Złotowa. Działka była obsadzona początkowo truskawkami, najslynniejszą wówczas odmianą „Senga-Sengana”. Odmiana ta charakteryzowała się sporą wydajnością i dużymi kwaśnymi owocami. Kiedy zbliżał się sezon, Zbyszek był zaabsorbowany szukaniem ludzi do ich zbierania. Pomocny był mu w tym motorower marki „Komar”, którym krążył po Złotowie. Nieco później przerzucił się na uprawę porzeczek. Literatura zapewniała, a gminna wieść niesła, że można na nich zbić fortunę. Namawiał przy tym swoich pracowników do kupowania działek i naśladowania siebie. W temacie uprawy krzewów porzeczkowych i truskawek był tak „obstukany”, że z powodzeniem mógł dyskutować z fachowcami. Dokładnie znał wszystkie prace wydane przez prof. Pieniążka. Odbarowywał swoich znajomych różnymi nasionami i sadzonkami własnej produkcji. Niestety, plantacja porzeczek „padła”, z powodu niesprzyjającej koniunktury.

Kiedy pojawiły się pierwsze oznaki przemęczenia w postaci zasłabnięć w pracy, zabronił informować o tym najbliższych. Denerwował się wtedy na tych, którzy sugerowali złapanie lekkiego oddechu, np. urlop. Uważał, że świat się zawali bez niego. Leczył się sam. Miał dużą szufladę, a w niej wiele herbatki ekspresowych, witamin i leków. Sam sobie je chyba dobierał. Bywało już i tak, że Zbyszek leczył i innych zasobami tej szuflady. Przez całe swoje życie nie palił papierosów, walczył z paleniem u innych. Nie pił alkoholu. Twierdził, że potrafi być wesoly i bez tego dopingu.

Był dżentelmenem. Zawsze pamiętał o imieninach swoich pracowników, o Dniu Kobiet i świętach. Konikiem Jego była historia, a szczególnie okres panowania Piastów i Jagiellonów, o których mógł rozprawić godzinami. Kiedy, pod naciskiem domowników, w pracy pojawiał się w eleganckim „ciuchu”, czuł się nieswojo. Mówił wówczas: „te moje kobiety (żona i córki) chciałyby, abym zawsze tak chodził ubrany”. Ale to nie było w Jego stylu. Najbardziej lubił rzeczy z przeceny i innym je polecał. Nie dbał o swój wygląd. Ubierał najchętniej swetry, skafandry i swój ulubiony beret w kolorze blue.

Nie jeden z mieszkańców Złotowa może pochwalić się tym, że znał Zbigniewa Sobczyka i przyznać, że ON właśnie taki był. Nikogo się nie bał, wszystkim mówił pierwszy: „dzień dobry” z dużym wyprzedzeniem. Z każdym przystawał i porozmawiał. Wielu ludziom udzielił zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego, wielu rozwiodł, dużo dzieci znalazło dzięki Jego staraniom dom rodzinny, wielu dzieciom dał możliwość lepszego bytu życiowego. Dawał z siebie wszystko. Ufał ludziom i wierzył im bezgranicznie. A że czasami zawodzili? On za wszelką cenę usprawiedliwienie.

Każdego roku w Dzień Zaduszny można było go spotkać z reklamówką na obu cementarzach w Złotowie, pochylającego się nad mogiłami znajomych, którzy odeszli do wieczności wcześniej. Czy na Jego grobie, znajdującym się na skraju cmentarza komunalnego w Złotowie, w tym roku zapalimy ku wspomnieniu świeczkę? W ubiegłym miesiącu minęła pierwsza rocznica śmierci Zbigniewa Sobczyka.

13. 02. 1999 o godz. 18.30 w Kościele Parafialnym w Złotowie odbędzie się w Jego intencji rocznicowa Msza Św. ofiarowana przez przyjaciół z Sądu.

Walentyna Wegner

Kronika policyjna

Wypadki

17 grudnia w Złotowie przy ulicy Bohaterów Westerplatte 23-letni mieszkaniec Złotowa, kierujący samochodem marki FIAT 125p., potrącił na przejściu dla pieszych 64-letnią kobietę. Kobieta doznała, na szczęście lekkich, obrażeń ciała.

20 grudnia na trasie Jastrowie- Podgaje 32-letni mieszkaniec Człuchowa, kierujący samochodem marki Fiat Siena, wskutek nieprawidłowego wyprzedzenia zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z naprzeciwka kierowcą samochodu Audi 100. Kierowca Fiata i jego dwoje pasażerów, w tym siedmioletnie dziecko, doznało ciężkich obrażeń ciała.

24 grudnia na trasie Złotów- Kujan doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Kierujący samochodem Polonez Caro 23-letni mieszkaniec Stawnicy, w wyniku nadmiernej prędkości stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Kierowca poniósł śmierć na miejscu.

26 grudnia na trasie Dolnik - Skórka, 46-letni mieszkaniec Pily, kierujący samochodem marki Peugeot, nie dostosował prędkości jazdy do warunków atmosferycznych i wyjechał do rowu. Kierujący i dwóch pasażerów doznało lekkich obrażeń ciała.

... i inne

15 grudnia w Krajence do sklepu spożywczego przy ulicy Złotowskiej próbował dokonać włamania 20-letni mężczyzna. Bezpośrednio po dokonaniu włamania na rabusia czekała policja i po krótkim pościgu amator cudzego znalazł się w areszcie. Mienie odzyskano w całości.

15 grudnia w Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Złotowie skradziono 5 opon samochodowych o wartości 5 tys. zł.

16 grudnia w Krajence do mieszkania położonego przy ulicy Dworcowej weszły dwie kobiety narodowości cygańskiej. Po wizycie pań gospodarze domu nie mogli znaleźć pieniędzy w kwocie 800 zł.

17 grudnia w SP 1 w Złotowie tajemniczy głos poinformował dyrekcję o podłożeniu ładunku wybuchowego na terenie szkoły. Postępowanie w takiej sytuacji było standardowe. tzn.: wezwanie policji, brygady pirotechnicznej z Pily, ewakuacja osób przebywających na terenie szkoły, itd. Szkoda o tym pisać, bo „podkładanie bomb” stało się już mało zabawne. Autor tego głupiego żartu zostanie w końcu namierzony, a i rodzicom przyjdzie немало zapłacić za wybryki pociechy.

18 grudnia w Złotowie z parkingu przy ulicy Szpitalnej nieznanymi sprawcami skradli samochód Fiat 126p.

19 grudnia w Złotowie z parkingu przy ulicy Królowej Jadwigi nieznanymi sprawcami skradli samochód ciężarowy DAF z przyczepą oraz ładunkiem papieru kredowego (!). Straty wyniosły 210 tys. zł.

20 grudnia w Okonku z parkingu przy ulicy Niepodległości skradziono Poloneza Caro.

20 grudnia w Złotowie na targowisku miejskim doszło do nieszczęśliwego wypadku. 26-letni mieszkaniec Złotowa odpałił petardę, kładąc ją przy ścianie budynku hali. 37-letni mężczyzna próbował odrzucić petardę. Niestety, petarda eksplodowała mu w ręce i człowiek stracił 3 palce u prawej ręki.

W okresie pomiędzy 18 a 23 grudnia w Samborsku (gm. Jastrowie) nieznanymi sprawcami, po włamaniu kłódki zabezpieczającej drzwi szopy, skradli z niej prawdziwy cud motoryzacji, jakim jest motocykl WSK 1256. Poszukiwana WSK- a jest koloru czarnego.

23 grudnia w Złotowie 20-letni mieszkaniec naszego miasta, po zażyciu trunków wysokokowych, które potem dały imponujący wynik 2,07 promila w wydychanym powietrzu, próbował włamać się do sklepu obuwniczego przy ulicy Boh. Westerplatte. Pijanego, acz nieobutego młodzieńca, który jednak wcześniej zdołał wybić szybę wystawową zatrzymała policja.

Dwie „pięćdziesiątki” pana prezesa

Członkowie, sponsorzy, sympatycy i zaproszeni goście, uczestniczyli w dniu 18 grudnia 1998 roku w zebraniu sprawozdawczym - wyborczym Ludowego Zespołu Sportowego „Tarnovia” z Tarnówki, podsumowując działalność za lata 1996-1998. Pomimo wysłanych zaproszeń nie przybył nikt z Okręgowego Związku Piłki Nożnej z Piły. Był za to sympatyk klubu, sędzia klasy międzynarodowej piłki nożnej, Zbigniew Marczyk. Przed rozpoczęciem roboczego toku zebrania prezes Eugeniusz Grzybek, wręczył szczególnie wyróżniającym się działaczom odznaki „Zasłużony Działacz LZS”. Otrzymali je: Jerzy Graczyk - długoletni piłkarz, Piotr Muszyński - długoletni piłkarz i trener, obecnie prowadzi drużynę „Tarnovii”, Jan Szymański - wieloletni gospodarz klubu, Zbigniew Łukasik - długoletni piłkarz i działacz, Kazimierz Tomczak - członek zarządu, długoletni działacz, Sławomir Puławski - były zawodnik, przez wiele lat prezes Tarnovii, Edward Herman - nestor klubu, działacz, sędzia, Grzegorz Słomski - były piłkarz. Ponadto Zbigniew Marczyk wręczył na ręce prezesa „Medal Srebrny PZPN” za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej, dla LZS „Tarnovia” przyznany przez Zarząd Główny PZPN. W dotychczasowej historii jest to najwyższe trofeum, jakie otrzymała „Tarnovia”. W 1998 roku w województwie piłskim podobne wyróżnienie przypadło w udziale tylko „Lubuszaninowi” Trzcianka. Ustępujący prezes złożył sprawozdanie z pracy klubu i zarządu, w którym udzielali się panowie Sławomir Puławski - z-ca prezesa, Zenon Starszak - skarbnik, członkowie zarządu - Piotr Muszyński, Kazimierz Tomczak.

„Tarnovia” we wrześniu 1998 roku obchodziła jubileusz 50-lecia. Z tej okazji oddano do użytku nową płytę boiska z nowymi trybunami. W obchodach tych wzięło udział wielu byłych zawodników, działaczy i zaproszonych gości. Prezes podziękował wszystkim działaczom, a w szczególności sponsorom, którzy bezinteresowną pomocą rzeczową wsparli klub, przywożąc własnym transportem kilkadziesiąt wywrotek ziemi. Prezes wymienił tutaj kilka nazwisk - Stanisław Kępiński, Piotr Gajewski, Tadeusz

Wiśniewski, Zygmunt Wiśniewski. Pomiął swoje nazwisko, chyba przez skromność, a wiadomym jest, że pomocy tej udzielił klubowi najwięcej.

Drużyna seniorów „Tarnovii” zakończyła rozgrywki ubiegłoroczne na 7 miejscu, lokując się w środku tabeli. Dziwnym zbiegiem okoliczności jest to, że przegrywano mecze na własnym boisku. Juniorzy zajęli w swojej grupie 11 miejsce. Do połowy ubiegłego roku „Tarnovia” należała do IV ligi. W drugiej połowie roku OZPN w wyniku reorganizacji przeklasyfikował ją do V ligi rozgrywek, tworząc 2 grupy w byłym województwie piłskim. Administracja będzie działać już w nowych województwach, a piłkarze mecze rozgrywać wg starych podległości administracyjnych. Obecne zajmowane miejsca w tabelach nie satysfakcjonują ani zarządu, ani piłkarzy. Wszyscy są zgodni z opinią, że klub jest stać na dużo więcej. W dużej mierze zależy to od zawodników i zarządu, ale sporo od sponsorów. Tutaj prezes podziękował wszystkim darczyńcom. Szczególnie podkreślił duże wsparcie finansowe ze strony zarządu gminy Tarnówka i zrozumienie potrzeb klubu. Następnie były wymieniane kwoty i szczegółowe wyczerpania finansowe za lata działalności '96-'98. Na koncie „Tarnovii” pozostaje nieduża nadwyżka na koniec 1998 roku. A potrzeb klub ma sporo. Dokończenie budowy trybun, przebudowa szatni z przeznaczeniem jej części na działalność handlową, remont części ogrodzenia, zabudowanie parkingu. Tutaj prezes podziękował skarbnikowi Tarnovii, panu Zenonowi Starszakowi za żelazną dyscyplinę finansową. Prezes wyraził dalej opinię, że finansowanie lokalnego sportu i działalności klubowej, w krajach Unii Europejskiej przez lokalne samorządy jest rzeczą normalną. Jednym z naczelnych zadań „Tarnovii” w 1999 roku będzie zorganizowanie finału wojewódzkich rozgrywek w ramach Pucharu Polski, który jest planowany na 3 czerwca. Oby tylko władze OZPN przychyliły się do prośby klubu. „Na takiej wspaniałej murawie będzie dobry mecz” - zakończył wystą-

wienie prezes. Komisja Rewizyjna, której protokół odczytał jej przewodniczący, Jerzy Gorzkiewicz, dobrze oceniła działalność Zarządu i zaproponowała udzielić mu absolutorium. W trakcie dyskusji poruszono różne problemy nurtujące tutejsze środowisko sportowe. Przedstawiciel Fabryki Tektury Stanisław Sołtysiak, w imieniu właściciela, dobrze wyraził się o trwającej współpracy i osiągnięciach klubu. Pogratulował osiągnięć i złożył deklarację pomocy finansowej w wysokości 10 tys. zł. W wyniku głosowania ustępujący Zarząd otrzymał jednogłośnie poparcie. Przystąpiono do typowania kandydatów do nowego Zarządu. Odmówił kandydowania dotychczasowy prezes, Eugeniusz Grzybek, tłumacząc to brakiem czasu na tego typu działalność. Również Piotr Muszyński nie wyraził zgody na pracę w Zarządzie, uważa bowiem, że winien się skoncentrować na pracy trenerskiej, prowadząc drużynę piłki nożnej. W wyniku wyborów nowym prezesem „Tarnovii” został Sławomir Puławski, skarbnikiem Zenon Starszak, członkami zarządu: Marian Muszyński, Kazimierz Tomczak, Tomasz Jędryka. Nowy prezes podziękował za wybór, podziękował byłemu Zarządowi za pracę na rzecz klubu. Wyraził deklarację, że on i cały Zarząd nie będzie szczędził sił na rzecz pracy w „Tarnovii”.

Niejako na podsumowanie poprosił o głos Zbigniew Marczyk. Pogratulował staremu Zarządowi osiągnięć piłkarskich i klubowych. Przekazał trenerowi, Piotrowi Muszyńskiemu trofea otrzymane podczas sędziowania meczu z udziałem Interu Mediolan - proporczyka Interu i zdjęcia w towarzystwie Rinaldo. Poparł ideę zorganizowania meczu finału wojewódzkiego o Puchar Polski w Tarnówce. Gratulował również 50-lecia działalności sportowej Tarnovii. Niekoniecznie okazało się, że właśnie w dniu zdawania urzędu, ustępujący prezes kończy 50 lat życia. Gromkie „sto lat” odśpiewali wszyscy zebrani zasłużonemu panu Eugeniuszowi. Związany jest z Tarnovią już 34 lata, a więc dwie trzecie swego pracowitego żywota.

Serdecznie dziękujemy za pracę, życząc im wszystkiego najlepszego. W ten sposób mieliśmy w 1998 roku dwie „pięćdziesiątki”, jedną Tarnovii, drugą prezeša.

S.O.

Miejsce WFS zajęło Nadnoteckie Stowarzyszenie Sportowe

W grudniu ubiegłego roku dokonano w Pile likwidacji Wojewódzkiej Federacji Sportu, powołując w jej miejsce Nadnoteckie Stowarzyszenie Sportowe. Zmiana ta jest związana z likwidacją województwa piłskiego. W składzie zarządu NSS znaleźli się działacze sportowi ze Złotowa: Henryk Pietroni, Zenon Mrotek, Zbigniew Beker oraz nominowany na funkcję vice-prezesa Jan Skowroński.

JJ

Komunikat

Od dnia 7 stycznia 1999 roku w każdy czwartek, w godz. od 10.00 do 12.00, w budynku Urzędu Gminy i Miasta w Krajence, pokój nr 2a (parter) będą pełnili dyżury i przyjmowali interesantów RADNI POWIATU z terenu gminy Krajenska.

Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00 - 14.00, wtorek - 14.00 - 17.00, środa - 14.00 - 17.00, piątek - 10.00 - 16.00, sobota - 9.00 - 12.00

Dodatkowy dyżur dziennikarski:

wtorek 10.00-14.00, czwartek 12.00-16.00

telefon/ fax - 263 5663

Nowi mieszkańcy powiatu



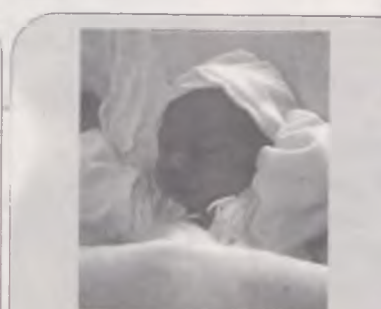
Imię: **Dawid Adam**
 Nazwisko: **Berbeć**
 Data ur.: 24.12.1998r.
 Waga: 2800 g
 Długość: 58 cm

Międzybłocie



Imię: **Agnieszka**
 Nazwisko: **Biń**
 Data ur.: 28.12.1998r.
 Waga: 3200 g
 Długość: 55 cm

**Śmiardowo
Krajenskie**



Imię: **Karolina**
 Nazwisko: **Kamowska**
 Data ur.: 26.11.1998r.
 Waga: 1750 g
 Długość: 49 cm

Mały Buczek



Imię: **Marta**
 Nazwisko: **Kamowska**
 Data ur.: 26.11.1998r.
 Waga: 1850 g
 Długość: 49 cm

Mały Buczek



Imię: **Krzysztof**
 Nazwisko: **Kuna**
 Data ur.: 30.12.1998r.
 Waga: 2550 g
 Długość: 49 cm

Lipka



Imię: **Julia**
 Nazwisko: **Szczygielska**
 Data ur.: 15.12.1998r.
 Waga: 3300 g
 Długość: 53 cm

Złotów



Imię: **Mateusz**
 Nazwisko: **Błaszczak**
 Data ur.: 28.12.1998r.
 Waga: 3000 g
 Długość: 55 cm

Górzna



Imię: **Krzysztof Tomasz**
 Nazwisko: **Jeżewski**
 Data ur.: 17.12.1998r.
 Waga: 2600 g
 Długość: 53 cm

Złotów

URZĄD SKARBOWY W ZŁOTOWIE

Na podstawie rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1998 roku podatnicy i płatnicy z terenu miasta i gminy Łobżenica z dniem 1 stycznia 1999 przejdą do właściwości miejscowej Urzędu Skarbowego w Pile.

W związku z powyższym z dniem 1 stycznia 1999r. Urząd Skarbowy w Pile stanie się właściwym miejscowo dla podatników miasta i gminy Łobżenica w zakresie:

- zobowiązań podatkowych powstałych po 01.01.99 r.,
- rozliczenia podatku dochodowego od osób fizycznych za rok 1998 z jednoczesnym dokonaniem zwrotów i przyjmowaniem wpłat,
- rozliczenia podatku dochodowego od osób prawnych za rok 1998,
- rozliczenia podatku od towarów i usług za grudzień 1998r.

Wszystkie wpłaty powstałe po dniu 1 stycznia 1999 r. należy wpłacać na konto Urzędu Skarbowego w Pile:

NBP o/o Bydgoszcz o/z Piła

- 10101430-5920-222-1 podatek dochodowy od osób prawnych,
- 10101430-5920-222-2 podatek VAT i akcyza,
- 10101430-5920-222-3 podatek dochodowy od osób fizycznych,
- 10101430-5920-222-5 dochody budżetu państwa,
- 10101430-5920-222-7 karta podatkowa, spadki i darowizny, opłata skarbową, UKS.

Wszelką korespondencję po dniu 1 stycznia 1999 roku prosimy kierować do Urzędu Skarbowego w Pile. Adres: Urząd Skarbowy, ul. 11 Listopada 40, 64-920 Piła.



Imię: **Oliwia**
 Nazwisko: **Tomas**
 Data ur.: 29.12.1998r.
 Waga: 3150 g
 Długość: 57 cm

Złotów



Imię: **Nikodem**
 Nazwisko: **Wróblewski**
 Data ur.: 28.12.1998r.
 Waga: 3100 g
 Długość: 54 cm

Złotów

Ogłaszaj się
w
„AKTUALNOŚCIACH”

Biuro Reklam i Ogłoszeń: al. Piasta 21, tel./fax 263 5663

PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO
SALON-SERWIS
Ryszard Wiśniewski



77-400 ZŁOTÓW
ul. Kujawska 5B
tel./fax (0 67) 263 25 21

RATY DO 5 LAT

OFERUJE SAMOCHODY:
POLONEZ, TICO, LANOS, NUBIRA,
LEGANZA, NEXIA, ESPERO,
CITROEN C-15, POLONEZ TRUCK

PROMOCJA:

upusty do 3000,00 zł i ubezpieczenia OC, AC, NNW

CENTRUM DAEWOO



RAJEK

SALON TELEFONICZNY JADWIGA

Dobra nowina!

KARTA + MARIOWY
TELEFON 2/2 OD

199,-

ZŁOTYCH BEZ VAT

TRAZ BEZPŁATNA POCZTA GŁOSOWA!

Piła, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15
WALCZ, Pl. ZYM 1, tel. 38 73 200, WAGROWIEC, ul. Rynek 7, tel. 26 25 960

Plus
GSM

Trzymaj
rękę
na Plusie

FOTO - EXPRESS

**H. PANCER
J. GROCHOWSKI**

77-400 Złotów, 600-lecia 23
tel. (067) 263-26-72

- ZDJĘCIA**
- * do dowodu
 - * do paszportu
 - * do legitymacji
 - * amatorskie
 - * powiększenia
 - * reprodukcje

Zapraszamy codziennie
od 9 - do 17 -

w niedziele i święta na zamówienie

Budmal

P.H.-U.

RYSZARD KRACZKOWSKI
Złotów, ul. Za Dworcem 1A,
tel. (0-67) 63-70-41, tel. kom. 090627995

**BETON KOMÓRKOWY
"SIPOREKS"**

z dostawą na budowę

24x24x59 cm - 4,60 zł/szt.

12x24x59 cm - 2,30 zł/szt.

STYROPIAN

M15 - 92,00 zł/m³

M20 - 107,00 zł/m³

M20 frez. - 115,00 zł/m³

M30 - 140,00 zł/m³

I INNE MATERIAŁY BUDOWLANE

**OPONY UŻYWANE
UŻYWANE
ALUFELGI**

szeroki asortyment
atrakcyjne ceny

PIŁA, ul. Korczaka 138
tel. 213-62-10

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe
77-400 Złotów, ul. Kolejowa 11
tel. (067) 263-34-66, fax (067) 263-34-62

TECHMET

OFERUJE:

- akumulatory firm CENTRA i BOSCH
- osprzęt motoryzacyjny: filtry, lampy, akcesoria motoryzacyjne,
- narzędzia warsztatów naprawczych i produkcyjnych,
- gazy techniczne: tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon, mieszaniny,
- spawarki i półautomaty spawalnicze firm BESTER i OZAS,
- sprężarki firmy ELEKTRA BECKUM,
- osprzęt spawalniczy: palniki, reduktory, węże, maski spawalnicze,
- materiały spawalnicze: elektrody BAILDON i OERLIKON, druty i luty spawalnicze,
- normalna maska, kołyszka, śruby, uszczelnienia, pierścienie SEGERA,
- materiały ściernicze: tarcze szlifierskie, płótna ściernicze, szczotki,
- części do ciągników rolniczych: URSUS, MASSEY FERGUSON.



**UWAGA: PROWADZIMY SPRZEDAŻ NA RATY
(BEZ ŻYRANTÓW)**

Czynne w godz. 8-16 /sob 8-13/

Reklama = zysk!

Przelicz sam!

Aktualności Lokalne - tel./fax 263-56-63

Firma Handlowa

"Mat-But" sc.

J.D. Kukwisz

ul. Sienkiewicza 4 (Hala Targowa)

tel./fax (067) 263-63-43

godz. otwarcia,

pon.-pt. 7-17

sob. 7-13

**OFERUJE MATERIAŁY BUDOWLANE
PO ATRAKCYJNYCH CENACH**

Beton komórkowy- SIPOREKS

w cenie 24x24x59 cm - 4,50 zł/szt. BRUTTO

z dostawą i ROZŁADUNKIEM

- wyroby firm ATLAS i GIPSICO (kleje, tynki, zaprawy)
- pianki i silikon
- kotły CO, ruszta, śruby, gwoździe
- stolarka otworowa PCV i drewno
- płyty gipsowo-kartonowe **NIDA GIPS** i wszystko do montażu

RATY

I INNE MATERIAŁY

AUTORYZOWANY DEALER MOTOCYKLI I SKUTERÓW

Złotów, ul. Murarska 6
tel. (067) 2634884, (067) 2653055
DZIEWIATOWSCY
Zakład Elektromechaniki Pojazdowej

Rewelacyjnie tanie skutery!

Poniżej 3 tyś. zł.



- mechanika
- usługi elektryczne
- autoalarmy Proxima
- oleje Aral
- amortyzatory Monroe i Sachs
- układy wydechowe Bosal



USŁUGOWY ZAKŁAD TAPICERSKI

Przeniesiony z
ul. Wojska Polskiego 16
na ul. **Rzemieśniczą 35**
- wszelkiego rodzaju usługi
- wzory katalogowe
- transport gratis
tel. (067) 263-48-86

SALON MEBLOWY

pl. Paderewskiego 13
(przy parkingu)

OFERUJE:

- meble biurowe, kuchenne
 - tapicerowane
 - krzesła biurowe
 - karnisze
- oraz meble na zamówienie

DOWÓZ TOWARU GRATIS



Husqvarna LAS I OGRÓD

piłarki, kosiarki
renomowanych firm
HUSQVARNA,
PARTNER JONSERED,
FLYMO



sprzedaż i serwis
raty bez poręczycieli
A.M. Jędrzejczyk
ZŁOTÓW, ul. Nieznanego Żołnierza 11
tel./fax (0-67) 265-3030



A.F.B.

CITROËN

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, (przy stacji JET), tel. (0-67) 214-91-37
tel./fax (067) 214-91-87

Autoryzowany serwis, jedyny w woj. pilskim.

OFERUJEMY:

- przeglądy okresowe
- naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne
- oryginalne części zamienne

UWAGA!

Naprawiamy również samochody innych marek.



FIRMA MOTORYZACYJNA "WERRA"

Zaprasza do nowo otwartego
salonu sprzedaży samochodów marki

FIAT

Złotów, ul. Staszica 2a
w godz. 9-17
tel./fax (067) 263-58-40

Salon prowadzi sprzedaż
samochodów marki



FIAT SEICENTO
już od 22.550 złotych



PROMOCJE, UPUSTY, ZMIANY

Ogłoszenia drobne

■ Pilnie poszukuję lokalu do wynajęcia w centrum Złotowa. Tel. 263 5206 po 19.00.

■ Alergie, choroby płuc, oskrzeli, wewnętrzne, testy alergologiczne, ocena spirometrii. Dr Barbara Musiałowicz-Chelmińska, specjalista pulmonolog i internista. Piła: wtorki i czwartki 15.00-17.00, al. Wojska Polskiego 20 (apteka), tel. 2138921 lub 0602172325.

**Biuro
reklam i ogłoszeń
"Aktualności
Lokalnych"
tel./fax 263-56-63**

**Rejonowy Ośrodek
Kształcenia Zawodowego
w Złotowie**
ul. Szkolna 3
tel. (067) 2632307

Organizujemy kursy:

- pedagogiczny dla wychowawców kolonii
- operatorów wózków jezdniowych
- masażu leczniczego
- palaczy C.O.
- obsługi kas fiskalnych
- kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie w różnych zawodach rzemieślniczych
- kwalifikacyjne na uprawnienia obsługi urządzeń elektroenergetycznych
- pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kadrowe, finansowo-księgowo, marketing
- języków obcych: niemiecki i angielski
- agentów ubezpieczeniowych
- BHP
- spawania
- komputerowe I, II, III stopnia
- sekretarek, maszynopisania, obsługi urządzeń biurowych
- akwizytorów
- agentów ochrony mienia i osób
- dla osób prowadzących lub zamierzających prowadzić "własny biznes"
- gastronomiczne
- pilotów wycieczek zagranicznych
- obrotu środkami ochrony roślin
- dla archiwistów
- krawieckie
- przyuczające do zawodu (różne)
- inne szkolenia w zależności od potrzeb

Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00 - 14.00,
wtorek - 14.00 - 17.00, środa - 14.00 - 17.00,
piątek - 10.00 - 16.00, sobota - 9.00 - 12.00
dodatkowy dyżur dziennikarski:
wtorek 10.00-14.00, czwartek 12.00-16.00
telefon/ fax - 263 56 63

Skoda Felicia w nadzwyczajnej promocji

KREDYT

jak po sznurku

do 31.03.1999

22%

FOLKSWAGEN BANK POLSKA

bezpośredni w kontaktach



AUTO PARK Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57

tel./fax 067 263-40-10



Już od 25.950,-

Kupując obecnie Skodę Felicię hatchback LX 1.3 i 1.6* otrzymujesz dodatkowy pakiet wyposażenia o wartości 2.200 zł w prezencie gwiazdkowym: komplet opon zimowych, halogeny przeciwmgienne, listwy boczne, nakładki na progi, nakładki na słupki drzwiowe, dywaniki, konsolę środkową, radioodtwarzacz samochodowy Philips.

FELICIA

Spojrzenie na Anglię z bliska



Sławomir Bronowicki, piłkarz Sparty Złotów od lat należy do czołowych graczy drużyny seniorów tego klubu. Niewysoki, delikatny, a przy tym niezwykle ambitny. Jest studentem, co wśród piłkarskiej braci jest sporą rzadkością.

W ubiegłym roku dzięki staraniom uczelni - Akademii Techniczno - Rolniczej w Bydgoszczy, wyjechał na sześć miesięcy do ojczyzny futbolu - Anglii. Wyjazd oczywiście nie miał charakteru sportowego, była to praktyka semestralna, szczęśliwie mająca miejsce akurat podczas trwania finałów Mistrzostw Świata w piłce nożnej we Francji. Sławek miał niebywałą okazję podejrzeć angielskich kibiców w akcji, w trakcie oglądania występów ich ulubieńców.

Praktyka przebiegała w mieście Rochester, w hrabstwie Kent, 80 km na wschód od Londynu. W dzień meczu lokalne puby (bary) przystrojone były wielkimi transparentami, zapraszającymi na wspólne oglądanie. Ogromny telebim w pubie pozwalał na oglądanie meczu w warunkach chyba nawet przyjemniejszych niż na samym stadionie. A co za tym idzie, gdy Anglicy zdobywali bramkę! Totalne szaleństwo, barman związał się jak w ukropie, by napełnić wszystkie kufle piwem. Rzecz jasna, kultura spożycia alkoholu jest tam nieco inna, niż stereotypowe wyobrażenia naszych czytelników. Piwo w Anglii jest bardzo drogie, kosztuje najmniej 2 funty (prawie 12 zł. Jego smak można określić jako gorzyczkowo-kwaskowy. Najpopularniejsze to Guinness, Irish Ale lub Caffrey's - koniecznie z beczki, z obfitą pianą.

Anglicy do pubów przychodzą całymi rodzinami. Rodzice zostają w części restauracyjnej, latorośl oddają do czegoś w rodzaju przedszkola. Około godz. 23.00 cała rodzina wraca do domu. I wcale nie chwiejnym krokiem. Wspomniane koszty piwa powodują, że nie pije się go dużo, poza tym piwo jest tam niskoprocentowe. Bogactwo walorów smakowych piwa nie przystaje wręcz do nędzy żywniowej mieszkańców Albionu. Wszechobecne i jedyne frytki sprawiają, że jedzenie staje się z dnia na dzień coraz mniej zjadliwe. Menu An-

glików jest ubogie w surówki, mocno kaloryczne, co widać po olbrzymich tuszach żeńskiej części tego narodu.

Praktykanci z Polski spotkali się z bardzo miłym przyjęciem w miejscu pracy i zamieszkania. Oprócz młodych Polaków stacjonowali tam także Bułgarzy, Ukraińcy i Słowacy. Co ciekawe, to mieszkańcy okolic Rochester stanowili obiekt zainteresowania przybyszów ze wschodniej Europy. Hindusi paradujący na co dzień w turbanach stanowili nie lada ciekawostkę pierwszych dni pobytu. Miejscowi kibice chwalili się znajomością najsłynniejszego ich zdanem Polaka - Jana Tomaszewskiego, bramkarza, który w 1973 roku zatrzymał Anglię na Wembley.

Sławek, korzystając z okazji, zwiedził wiele interesujących miejsc. Duże wrażenie wywarł na nim słynny kamienny krąg w Stonehenge, pałac w Windsorze, wesołe miasteczko w Portsmouth czy sam Londyn. Poznał wiele znakomitości świata sportu: Jurgena Klinsmanna, Erica Cantone i Pelego. Co prawda były to „tylko” ekspozyty w Muzeum Figur Woskowych Madame Tussaud, ale przeżycie było ogromne. Niesamowite wrażenia odbiera się w ekspozycji poświęconej słynnym londyńskim zbrodniarzom. Nieoczekiwane spotkanie oko w oko z Kubą Rozpruwaczem może przyprawić o więcej niż dreszczek emocji.

Jako młody człowiek (25 lat) nasz bohater trafił do angielskiej dyskoteki. Szokująca jest cena wstępu do centrum tanecznej rozrywki - 15 funtów, co w przeliczeniu na złotówki daje niebagatelną kwotę 80 zł. Wkrótce okazało się, że poniesione koszty można zrekompensować jedząc i pijąc do woli za darmo. Ta czynność, niestety, zajmuje większość zabawy...

Sławek Bronowicki - popularny „Saka”, to jeden z ulubieńców piłkarskiej Sparty. Swą przyszłość łączy wyłącznie z rodzinnym Złotowem, ale zawsze chętnie wróci... do Anglii.

Janusz Justyna

Opowiadanie

„Bezdomny”

Zegar na wieży wybijał już północ. Mężczyzna ubrany w łachmany prześlizgnął się pod siatką od płotu. Znał bardzo dobrze tę drogę. Zmierzał ku przystani. Tam zawsze można było dostać coś do jedzenia i znaleźć miejsce do spania.

Nigdy nie nocował w przytułku. Uważał je za najbardziej zauszne miejsca. Obawiał się także o swoje buty. Nie chciał, by ktoś mu je ukradł. Zwłaszcza, że zaczęły się już dość chłodne noce.

Los dał mu się we znaki. W przeciągu tygodnia stracił wszystko. Od roku radził sobie nocując w kanale, myjąc szyby w samochodach stojących na czerwonym świetle. W ciągu roku nauczył się, jak przeżyć na ulicy. Na wszelki wypadek zawsze miał przy sobie nóż.

Mimo wszystko nigdy nie posunął się do żadnej zbrodni. To była jedyna rzecz, z której był dumny. Pozostała mu już tylko duma.

Miejsce, w którym nocował, znajdowało się dość daleko od baru, do którego zmierzał - na końcu przystani. Był bardzo głodny. Właściciel baru zostawił mu resztki jedzenia. Tym razem trafił mu się hot-dog, trochę przypalony, jednak dla niego był wyśmienity. Zmęczenie sięgnęło każdej części ciała. Tę noc spał blisko baru. Rankiem wrócił do swojego „hotelu”. Był oburzony, gdy na swoim postaniu zobaczył śpiącego mężczyznę. Chciał go wygonić, jednakże tamten się nie ruszał. Gdy podszedł do niego zobaczył, iż jest martwy. Został dźgnięty nożem.

Bezdomny zaczął się wycofywać. Był przerażony. Biegl.

Właściciel przycumowanej w pobliżu łodzi widział uciekającego człowieka. Ciekawość skierowała go w kierunku kanału. Zawiadomił policję.

Nazajutrz „Bezdomny” został złapany. Policja nie uwierzyła w jego wersję.

HURT-DETAL
Złotów
Za Dworcem 1A
tel. 263-71-52

- farby i emalie (akrylowe, chlorokauczukowe, olejne, poliwinylowe, alkaidowe)
- lakiery (chemoutwardzalne, olejne, akrylowe)
- emulsje i podkłady (akrylowe, zwykłe zewn. i wewn.)
- impregnaty i bejce
- farby i pigmenty do betonu i zapraw cementowych
- pianki i silikony
- farby samochodowe (Polifarb Cieszyn)
- farby samochodowe (mieszalnia JCI AUTOKOLOR)
- kleje i siatki do styropianu
- inne wyroby malarskie i akcesoria (ok. 2000 pozycji)

Możliwość negocjacji cenowych

Przedsiębiorstwo **"KAMIDO"**
zaprasza do zakupów hurtowych i detalicznych

oferowanych wyrobów



DETAL
Złotów
ul. Mokra 5B
tel. 263-24-56

Baran 21.03.-19.04.

Odpoczynku po sylwestrowym szaleństwie szukaj w sposób czynny, czas zakończyć odsypianie. Weź udział w imprezie sportowej, nie unikaj długich spacerów. Karnawał potraktuj umiarkowanie. Finanse na poziomie noworocznym, zdrowie warte podreperowania.

Byk 20.04.-20.05.

Z początkiem Nowego Roku opłacałoby się rzucić palenie i znacznie ograniczyć konsumpcję używek. Nie forsuj zdrowia na hucznym, karnawałowym balowaniu. Zwróć uwagę na osobę często stojącą Ci na drodze. Jeśli to Twój szef - musisz ustąpić...

Bliźnięta 21.05.-21.06.

Dobre towarzystwo nie pozwoli na popadanie w depresję. Zakończ rozliczanie roku minionego, bo staniesz się nudny. Pomyśl o odmianie, o nowych znajomościach. Lekki zastrzyk finansowy niewykluczony, zdrowie zadowalające.

Rak 22.06.-22.07.

Znajdziesz się w obliczu nowych, życiowych wyzwań. Będziesz potrzebował dużo energii. Nie lekceważ nawet drobnych przeziębień. W pracy nie oczekuj znaczących zmian, mogą wyjść na złe. Pieniądze niewielkie. Podróż będzie udana.

Lew 23.07.-22.08.

Nie powoduj domowych zdrażnień i konfliktów. Nie wypominaj nikomu starych, zapomnianych spraw. Nie podejmuj w tych dniach ryzyka finansowego, nie zaciągaj niebotycznych kredytów. Odwiedź dom przyjaciół, sprawisz im miłą niespodziankę. W portfelu pustki, zdrowie dobre.

Panna 23.08.-22.09.

Nowy Rok zmieni dużo w Twoim życiu. O jakości zmian zadecydujesz sam. Pomyśl o inwestycji w siebie samego - opłaci się, zyska na tym cała rodzina. Nie przeciążaj organizmu, bo się zbuntuje w najmniej spodziewanym momencie. Ważne decyzje przemyśl w niedzielne popołudnie.

Waga 23.09.-22.10.

Zapoczątkuj zdrowy, regularny tryb życia. Ogranicz wydatki na kawę i papierosy. Za oszczędności kup dzieciom cytrusy. Nie przejmuj się pretensjami ze strony osób znanych z zazdrości czy zawiści. Finanse pozwolą na zimowy wycofaniek.

Skorpion 23.10.-21.11.

Czeka Cię harówka w pracy - Nowy Rok przynosi nowe zobowiązania. Niewykluczone oferty zmiany miejsca zarobkowania. W towarzystwie przyjaciół szukaj odprężenia i odpoczynku. Z pieniędzmi postępuj ostrożnie, ze zdrowiem też.

Strzelec 22.11.-21.12.

Nadszedł czas na podjęcie ważnej decyzji. Przemyśl ją dokładnie. Nie zaniedbuj spraw zawodowych, Twoje lekceważenie od razu rzuci się w oczy i „ukłuje” przyjemnie Twych rywali. Pieniądze nie będą najważniejsze, większą wartość mają dobre kontakty z wpływowymi osobami.

Koziorożec 22.12.-19.01.

Oczekujesz tylko prezentów, podarunków, samego nie dając nic w zamian. A niekiedy wystarczy słowo, uśmiech, gest, by zjednać sobie życzliwych ludzi. Pamiętaj o tym, zawiązując nowe znajomości podczas karnawałowego szaleństwa. Uwaga na zdrowie.

Wodnik 20.01.-18.02.

Jesteś bliski sukcesu sercowego, trzeba tylko choć trochę pomóc swemu szczęściu. Wybierz się na dyskotekę, spotkasz wiele ciekawych osób. Urlop zimowy może być nieudany, ze względu na kapryśną aurę. Pieniądze nadejdą, ale równie szybko wyjdą...

Ryby 19.02.-20.03.

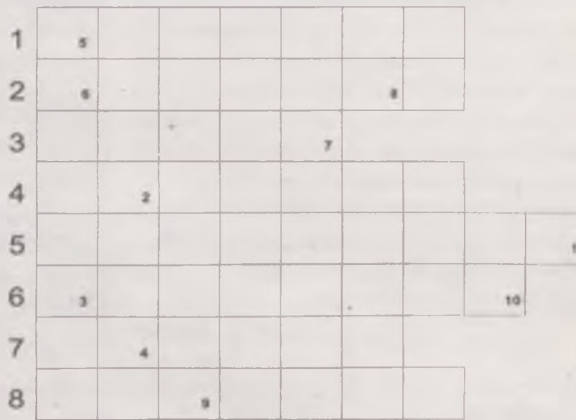
Kłopoty zdrowotne miną bezpowrotnie, jeśli wcześniej odwiedziłeś lekarza. Nie przegap możliwości atrakcyjnego wyjazdu. Nie pozwól na piętrenie się zaległości, okres świąteczny już dawno minął, a karnawał nie usprawiedliwia lenistwa...

Krzyżówka „komunikacyjna” dla młodszych czytelników „AL”

1. W nim stewardessa.
2. Prowadzi go motorniczy.
3. Jednośląd bez napędu mechanicznego, zdrowy środek lokomocji.
4. Czerwony mknie po ulicach Warszawy.
5. Jednośląd bez siodełka, popularny zwłaszcza wśród dzieci.
6. Żółta, jedna z wielu na ulicach Nowego Jorku.
7. Pośpieszny, osobowy, towarowy.
8. Statek wodny, który płynie z kadłubem wynurzającym się ponad powierzchnię wody, co przypomina efekt lotu.

Litery z pól 1-10 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przesyłać do 17.01.1999 r. na nowy adres redakcji: Agencja Wydawnicza-Promocyjna „Leszczyński” 77-400 Złotów, al. Piasta 21.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 29(32) otrzymuje Marianna Łozińska z Górznej. Gratulujemy i zapraszamy do redakcji po jej odbiór. Hasło brzmiało: KALENDARZ.



Humor „Aktualności”

- Zrobiłeś prawo jazdy?
- Nie!
- A jakie przedmioty sprawiły ci największą trudność?
- Drzewa i piesi.

- Co trzeba zrobić, by w noc poślubną nie pobrudzić prześcieradła?
- Umyć nogi.

- Podczas ulewnego deszczu do dużego sklepu wbiega mężczyzna i pyta sprzedawczynię:
- Przepraszam, czy nie zostawił ktoś parasola?
- A jak wyglądał?
- Wszystko mi jedno.

Księga imion

ANIELA

od łacińskiego angela- anielska lub greckiego ain-gelos- anioł, zwiastun, posłaniec. Przekształcenia- Angelina, Angelika, Angela, Angelita. Osoba o wielkim sercu, które zwykle kieruje jej życiem. Charakter ma dość słaby. Posiada ogromny urok osobisty. Do wielu ważnych spraw może podchodzić zbyt powierzchownie. Kolor - fioletowy zwierzę - jaszczurka imieniny: Anieli - 04.01; 28.03; 30.03; 01.05; 31.05; 10.07; 18.11. Angeliny - 29.04; 15.06. Angeliki - 04.01; 27.01; 17.08.

ANNA

od hebrajskiego channah- wdzięk, łaska. Przekształcenia- Hanna, Aneta. Anna posiada ciepły i spokojny charakter; jest bardzo rodzinna i macierzyńska. Jest niezwykle wrażliwa, subtelna i dyplomatyczna. Lubi dobrą muzykę i wyszukane potrawy. Kolor - niebieski zwierzę - ryś imieniny: Anny - 01.02; 26.03; 16.04; 07.06; 09.06; 26.07; 21.09; 26.10; 29.10 Hanny - 05.01; 29.01

Krzyżówka dla dorosłych

LISTA	EGZOTYCZNE WÓDKO		MARILYN		KILKA ZNACZKÓW		TAK GRA TRASKA	
POTRZEBNY DYSKUSJI	ATOMOWY	WAŻ	8					
TWÓRCA			1		PUDAM ODWAŻANA			
HANS CHRISTIAN	IMINA KRÓCEJ		ZMIĘKA		PAPLANINA			
BAR			MA SYMBI V		KRAINA Z RAJKI		11	
NA PODRÓŻ			13		ZIEMSKI RAJ		PRZYJĘCIE	
ZŁY DUCH			PIBARZ		W PUDRZE		16	
	2		KRZEW		15		STALA POBADA	
ZDARZA MÓTYLA	12		MOŻNA GO SKRĘCIĆ		10		WYSZEK	
RAZANIĘ	HABIB AZ WÓDRY LECA		DLA ZMIERZĄT		UCZEN		Z JAJ	
NIE JA	UZYWKA		DELIQE LATA		W ADRESIE		DARRO-WEKROG	
	GOTT				NAIMIEJ		4	
W DAL W ZWY?			7		DUZO DUZO			
TARG	MANILA		NORMESMA PLA		JEDC NYSEL		POSTA PRZEKSI	
RAMIONA			POSTA ANG 1795-1821		ZABRYMKA W TENNIS		WYNALAZZ TELEFON	
TANCERKA			ŁACZNIK MET		9		ŁALANIE	
	5				JES NIE PRACUJE		3	
NP BRZUSZNE			UPOMINIK		14		KLOCKI	
SZACHI			OBWÓDKI		MEZUMUSZ			

Nutka poezji

W habicie z bieli
idzie święta
Sypiąc za kołnierze
treść wierszy
brt jak zimno
Nagusieńka
jak Pan Bóg ją stworzył
zagryza wargi
czekając
na płaszcz wiosny
Skrzypi
pod nogami świata
jak zardzewiała furka
I ulepiła bałwana
na obraz i podobieństwo
nasze
Zanuć ciepłą kołędę
a podzieliś się
z nie cierpiącą zwłoki
poezją
która kłęcz z osiołkiem
w szopie
w dziurawej kapocie
przed sercem zimy
poczętym ze słowa

Jesień

Jesień ma oczy takie zamyślonie
Rozbiera z liści drzew złotą koronę
A gdy jest całkiem zdmuchana
Jasień jest wtedy zdetronizowana.

Joachim Mielke

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji; 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 29(32) otrzymuje pan Jan Czekala z Okonka. Gratulujemy! Nagrodę prześlemy pocztą. Hasło brzmiało: KONIEC ROKU LADA MOMENT.

Kulinarne przeboje „Aktualności”

Mama dostała od Gwiazdora nową gofrownicę, a zatem... pieczemy gofry!

Składniki: 0,5 kg mąki, kostka masła roślinnego, 10 dag cukru, cukier waniliowy, 6 jaj, dwie łyżeczki proszku do pieczenia, zapach, 0,5 litra mleka lub śmietany, szczypta soli, olej, cukier puder do posypania, powidła, krem czekoladowy i inne dodatki.

Przygotowanie: Masło utrzeć z cukrem i cukrem waniliowym (lub rozpuścić na małym ogniu i wystudzić). Dodać sól i mąkę wymieszaną z proszkiem. Dodawać po jednym jajku, ucierać aż do uzyskania gęstej, puszystej masy. Do dość gęstego ciasta dodać śmietanę lub mleko i starannie wymieszać. Na środek rozgrzanej tortownicy wlewać 2 łyżki wazowe ciasta. Każdy wafel piec ok. 4 minut. Upieczone smarować kremem, powidłami lub posypać cukrem pudrem.

I kilka informacji dodatkowych:

* Użycie maślanki zamiast śmietany nada gofrom lekki, świeży smak i obniży kaloryczność.
* Jeśli chcemy, by gofry były bardziej puszyste, możemy do mąki dodać same żółtka, a z białek

ubić pianę i połączyć z resztą ciasta.

* Gofry można przechowywać w zamrażarce nawet kilka miesięcy. Po wyjęciu należy je na 10 minut wstawić do piekarnika.

Na karnawał proponujemy Państwu fantastyczne koktajle alkoholowe:

1. Zielony pajak:

40 ml wódki i 20 ml likieru miętowego wlać do szklanki z lodem, dokładnie wymieszać.

Uzupełnić wodą sodową.

2. Americano:

30 ml czerwonego wermutu połączyć z 30 ml campari, dodać kostki lodu. Uzupełnić wodą sodową, zamieszać.

3. Cacao crem:

Ubić 40 ml śmietanki kremówki. Dodać 40 ml likieru kakaowego i 5 ml likieru pomarańczowego. Posypać wiórkami ze świeżej skórki pomarańczy.

Przysłowie rumuńskie: „Młyn mocny wodą, człowiek pracą i strawą.”

Poradnik „Aktualności”

Jak długo można przechowywać w lodówce warzywa?

- * buraki - 14 dni
- * kapusta pekińska, seler korzeniowy - 10 dni
- * biała i czerwona kapusta - 7 dni
- * cukinia, cykorja - 6 dni
- * papryka, pomidory, kapusta włoska - 4 dni
- * bakłażany, kalafior, kalarepa, rzodkiewka, seler naciowy - 3 dni
- * sałata - 2-4 dni
- * ogórki - 2-3 dni
- * zielona fasolka, groszek - 2 dni
- * szpinak - 1 dzień

Warto również pamiętać, że:

- * Do lodówki nigdy nie wkładamy warzyw mokrych lub brudnych.
- * Jeśli przechowujemy warzywa luzem w szufladzie lodówki należy włożyć tam suchą gąbkę, która będzie pochłaniała część wilgoci.
- * Podwiędła sałata odzyska jędrność, gdy namoczymy ją na pół godziny w wodzie z sokiem z cytryny.
- * Sałata, szczypior itp. wymagają chłodnego, ciemnego miejsca i ażurowego koszyka. Spryskiwane wodą zachowują świeżość do 5 dni.

Trzeba wygrać w stolicy!

X termin, 19.12.98 r. START Łódź : Sparta Złotów 3:1 (17:15, 25:22, 25:9, 25:18)

pozostałe wyniki:

Chemik Police : Gwardia Wrocław 3:0

Gedania Gdańsk : SMS Sosnowiec 3:1

AZS AWF Warszawa : AZS Coroplast Opole 1:3

Siatka Tamobrzeg : Azoty Chorzów 3:1

tabela:

1. Gdańsk	10	19	29:5
2. Sosnowiec	10	17	24:10
3. Police	10	16	20:17
4. Tamobrzeg	10	16	22:20
5. Wrocław	10	16	20:19
6. Opole	10	16	19:18
7. Chorzów	10	13	15:26
8. Złotów	10	13	14:27
9. Warszawa	10	12	15:25
10. Łódź	10	12	16:27

W tym meczu spotkały się dwie drużyny, które „jak ryby wody” potrzebują punktów. Tym razem ta sztuka udało się łodziankom. Miałmy nadzieję, że dalej już pójdzie lepiej, a przynajmniej w najbliższym meczu z AZS AWF Warszawa.

Mecz w Łodzi komentuje trener Janusz Patriak: „Spotkanie rozpoczęliśmy bardzo skoncentrowani, prowadząc przez pierwszego seta, utrzymując stałą 5,6-punktową przewagę. Zespół zagrał świetnie w każdym elemencie gry. Wygrywając 25:17 objęliśmy prowadzenie 1:0. Drugi set rozpoczął się fatalnie, kilka decyzji sędziowskich, niezrozumiale wydanych na korzyść gospodyń, wprowadziło nerwowość w naszej drużynie. Przy stanie 22:19 dla Startu arbitrzy ze wszystkich sił pomogli naszym rywalkom, nie odgwiszując kilku ewidentnych błędów miejscowych siatkarek. Tym sposobem przegrywamy do 22, a w setach

następuje remis 1:1. W trzeciej partii meczu spartanki zupełnie się „rozkleiły”. Nie miały nic do powiedzenia i przegrały seta do 9. W czwartym secie toczyliśmy wyrównaną grę do stanu 13:12. Później dopada nas fatalna passa. Ataki Agnieszki Buzwały i Katarzyny Wajer trafiają na szczelne bloki łodzianek. Przegrywamy do 18 i cały mecz 1:3. W niezwykle smutnych nastrojach wracamy do Złotowa. W drodze dociera do nas wiadomość „na otarcie łez” - AZS AWF Warszawa także przegrała z Opolem. Zachowujemy zatem dotychczasową pozycję w tabeli. Niewielka to pociecha, ale zawsze...

W dniach 27-30.12.98 r. planowaliśmy obóz kondycyjny w Wałczu, ale awaria kotłów centralnego ogrzewania spowodowała nasz powrót do Złotowa. Z żalem, bo Wałcz dysponuje bardzo dobrą halą sportową. Trenujemy obecnie na własnych obiektach. 2.01.99 r. gramy sparing z AZS AWF Poznań, natomiast w dniach 09-10.01.99 r. planujemy turniej z udziałem pierwszoligowej drużyny z Grodna (Białoruś) i Chemika Police.

16 stycznia gramy arcyważny mecz w Warszawie. Przygotowujemy się do tego spotkania bardzo starannie. Dziewczeta zrezygnowały z wolnego czasu na rzecz zwiększenia ilości treningów. Nikt w drużynie nie chciałby zawieść oczekiwań najwspanialszych na świecie złotowskich kibiców. Korzystając z okazji chciałbym w imieniu drużyny serdecznie podziękować naszym sponsorom, działaczom, wszystkim kibicom oraz redakcji „Aktualności Lokalnych” i życzyć wszystkiego najlepszego w Nowym Roku 1999. Osobne podziękowania składają siatkarki Kasia, Ania i Marta panu Eugeniuszowi Ormanowi i firmie Supermen”.

Janusz Justyna

Nasz plebiscyt trwa!

W 29/98 numerze „Aktualności Lokalnych” ogłoszony został Plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca Roku 1998 MLKS Sparta Złotów. Dzisiaj drukujemy drugi kupon, zachęcając naszych czytelników - sympatyków sportu do głosowania. Kierownictwo poszczególnych sekcji wytypowało 15 zawodników i 6 trenerów najbardziej zasłużonych swoją pracą w ubiegłym roku. Przypominamy jednak, że głosować można na wszystkich sportowców i trenerów, którzy w chwili ogłoszenia Plebiscytu czynnie uprawiali sport w Sparcie Złotów. Oto lista wytypowanych kandydatów:

Badminton - Marek Kokowski, Krzysztof Kuczowski; trener Jacek Dulat.

Lekkoatletyka - Piotr Dziuba; trener Dariusz Kowalski.

Piłka nożna - Damian Dziedzina, Rafał Rajsowski, Karol Zabel; trener Mariusz Ziatyk.

Piłka siatkowa - Monika Chojnacka, Justyna Pikulik, Magdalena Rutkowska, Katarzyna Wajer, Ewa Wrona; trenerzy - Janusz Patriak i Jerzy Piątek.

Tenis stołowy - Dagmara Ciarka, Krystyna Jagodzińska, Aleksandra Pawelczuk, Kinga Rogala; trener - Henryk Rogala.

Wypełnione kupony prosimy przesyłać na adres redakcji „Aktualności Lokalnych”. Wśród czytelników biorących udział w głosowaniu rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody.

Noworoczny magazyn piłkarski

Zmiany administracyjne kraju powodują także zmiany organizacyjne związków sportowych. Ten fakt szczególnie dotyczy władz związkowych w tych województwach, które po pierwszym styczniu 1999 roku przestają istnieć. Piłski Okręgowy Związek Piłki Nożnej przejmie rolę podokręgu w województwie wielkopolskim, choć prawdopodobnie większych zmian należy oczekiwać nie prędzej niż za dwa lata. Wielką zagadką są układy ligowe, jakie w tym czasie zostaną przygotowane. Nie ma co ukrywać, że powstanie województwa piłskiego dało wielką szansę klubom z tego rejonu na grę w III lidze. Praktycznie z większych ośrodków piłkarskich tylko Sparta nie skorzystała z tej szansy. Obecnie pewnie IV liga będzie stanowić szczyt możliwości.

W połowie grudnia ubiegłego roku w Pile na okolicznościowym spotkaniu zebrali się wszyscy działacze, którzy wnieśli duży wkład w rozwój piłskiego futbolu. Najbardziej zasłużonym wręczono wyróżnienia - w tej grupie znaleźli się działacze i szkoleniowcy z terenu powiatu złotowskiego: z Jastrowia - Ryszard Ludewicz; z Tamówki - Sławomir Puławski; z Okonka - Andrzej Rychlik oraz ze Złotowa - Mariusz Ziatyk. Uhonorowano również osoby wspierające finansowo kluby piłkarskie: Edwarda Biangę od lat zaangażowanego w pomoc MLKS Sparta Złotów i Mirosława Borkowskiego pomagającego Iskrze Czernice.

Oldboje Sparty Złotów wzięli udział w Nocnym Graniu w Szkole Podstawowej nr 11 w Pile. Wygrali zdecydowanie swą grupę eliminacyjną - z Wysoką 10:5 i z Polonią Piła 2:1.

W drugiej grupie spotkały się drużyny oldbojów z Osieka, Krzyża i Biurotechnika Piła. W finale Sparta pokonała po zaciętej walce i rzutach karnych Biurotechnika 3:3 (k. 3:2).

Oto zwycięski skład turnieju: M. Kurcin, M. Wojda, A. Gryka, M. Laska, R. Skowroński, W. Pająk, T. Siedlecki, J. Skiba, K. Steffen, J. Dziewiatowski i E. Bianga.

Janusz Justyna

PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA I TRENERA MLKS SPARTA ZA 1998 ROK

zawodnicy:	9 _____
1 _____	10 _____
2 _____	
3 _____	trenerzy
4 _____	1 _____
5 _____	2 _____
6 _____	3 _____
7 _____	
8 _____	Adres nadawcy _____

Niepokonani Oldboje I

Siatkarze uczestniczący w rozgrywkach Amatorskiej Ligi siatkówki przy MLKS Sparta Złotów osiągnęli półmetek. Oto wyniki ostatnich meczów:

Oldboje II : Areszt Śledczy 0:3

Oldboje I : Unimetal 3:0

Oldboje I : Areszt Śledczy 3:0

Oldboje I : Jastrowie 3:0

Oldboje II : Sławianowo 3:1

A tak wygląda aktualna tabelka rozgrywek:

1. Oldboje I	4	8	12:0
2. Areszt Śledczy	4	7	9:3
3. Unimetal	3	5	6:3
4. Oldboje II	4	5	3:10
5. Jastrowie	2	3	3:4
6. Sławianowo	3	3	2:9
7. Nauczyciele	2	1	0:6

Uwaga! W myśl regulaminu za mecz wygrany przyznaje się 2 punkty, za mecz przegrany - ale odbyty- 1 punkt, za walkower przyznaje się 0 punktów.

Kolejne spotkania odbędą się już 4.01.99 r., początek godz. 20.15.

Na zdjęciu: fragment meczu pomiędzy Oldboje II : Sławianowo



Krajenka odmłodzona

Prezesowi Klubu Sportowego „Iskra” Krajenka - Zygmuntowi Martence zadaliśmy pytanie o wydarzenia roku minionego i plany na rok bieżący. Szef krajeńskiego klubu stwierdził, że rok 1998 nie obfitował w wielkie wydarzenia, ale z pewnością ważne było utrzymanie się w późniejszej VII lidze piłki nożnej. Drużynę seniorów mocno odmłodzono, a przede wszystkim, co Z. Martenka z dumą podkreśla, w całej sekcji piłkarskiej grają piłkarze wyłącznie pochodzący z Krajenki. Niestety, miejsce, które Iskra zajmuje w tabeli VII ligi - 12, zmusza do szukania wzmocnień, które pozwolą na wydostanie się ze strefy spadkowej.

O możliwościach krajeńskich seniorów ze świadczyć pewna wygrana 3:0 z wiceliderem Novi Nowiny. Być może zatem piłkarzom z Iskry potrzeba jedynie większej wiary w swoje umiejętności, by po rundzie wiosennej spokojnie czekać na decyzje i zmiany ligowe piłkarskiej centrali, związane ze zmianami administracyjnymi kraju. Juniorzy z Krajenki po pierwszej rundzie zajmują II miejsce, ustępując liderowi Piastowi Skic jedynie gorszym stosunkiem bramek. Marzeniem i zamierzeniem piłkarzy Iskry jest najmniej VI miejsce w lidze, a także sponsor. Oto składy krajeńskich drużyn: seniorzy - Mirosław Szymański, Jarosław Lupa, Jarosław Pobereźny, Bogdan Długosz, Piotr Hildebrandt, Paweł Szmyt, Marcin Cochór, Krzysztof Wiedro, Witold Chwialkiewicz, Marek Marcinkowski, Dominik Świętek, Michał Radowski, Mirosław Młodawski, Łukasz Puzio, Paweł Szulim, Wojciech Dąbrowski i Jacek Niedźwiecki; juniorzy - Wojciech Lewandowski, Marcin Olszewski, Leszek Sawicki, Tomasz Brzeziński, Tomasz Madej, Dariusz Karpiński, Wojciech Baranowski, Jarosław Trojak, Łukasz Marchel, Krzysztof Łukasik i Paweł Novak. Trenerem obu zespołów jest Andrzej Żujew.

J. Justyna

Rozgrywki halowe

Bombardier Fertykowski

Piłkarze uczestniczący w turnieju halowej piłki nożnej „Piątki Piłkarskie” w Szkole Podstawowej nr 3 w Złotowie rozegrali II kolejkę rozgrywek. 17.12.98 r. spotkały się ekipy MZUK : Metalplast 4:2, Stol-ok : Max-Bud 2:2 i Drzewiarz : Olimp-Flex 4:3. Drużyna Unimetalu pauzowała.

Oto aktualna tabelka:

1. MZUK	2	4	6:4
2. Stol-ok	2	4	7:6
3. Unimetal	1	3	4:1
4. Drzewiarz	1	3	4:3
5. Max-Bud	2	2	4:4
6. Olimp-Flex	2	0	7:9
7. Metalplast	2	0	3:8

Na liście najlepszych strzelców prowadzi duet: Tomasz Bonna (Olimp-Flex) i Jarosław Rajsowski (MZUK) - obaj uzyskali dotąd po 5 goli. Tuż za nimi plasuje się Artur Fertykowski z 4 bramkami, które zdobył tylko w jednym meczu! Z pewnością zasługuje na miano bombardiera. Następna kolejka odbędzie się 7.01.99 r. (czwartek) i odbędą się mecze pomiędzy: Max-Bud : Drzewiarz, Metalplast : Stol-ok i Olimp-Flex : Unimetal. Początek spotkań - godz. 19.00. IV kolejka zaplanowana została na niedzielę 10.01.99 r., pierwszy mecz rozpocznie się o godz. 10.00 (MZUK : Olimp-Flex, Unimetal : Max-Bud, Drzewiarz : Metalplast).

Janusz Justyna

Ludowo i sportowo

Z początkiem nowego roku w kawiarence MLKS Sparta Złotów odbyło się spotkanie osób zainteresowanych utworzeniem Powiatowego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe. Terenem aktywności Zrzeszenia będzie obszar powiatu złotowskiego. Celem tegoż Stowarzyszenia byłoby krzewienie kultury fizycznej i turystyki, ze szczególnym uwzględnieniem środowiska wiejskiego. Stowarzyszenie posiada szczegółowy statut gwarantujący prawne podstawy działania. W jego skład mogą wejść: kluby sportowe i turystyczne, uczniowskie kluby sportowe, sportowe spółki akcyjne i inne stowarzyszenia kultury fizycznej. Komitet Założycielski złożony z jednostek posiadających osobowość prawną z dniem 02.01.1999 roku rozpoczął starania o uprawomocnienie Stowarzyszenia w poznańskim Sądzie Wojewódzkim. W składzie Komitetu znaleźli się: Zenon Mrotek (szef RW LZS), Zygmunt Martenka (Krajenka), Jacek Koziński (Jastrowie), Janusz Zawadzki (Zakrzewo) i Jan Skowroński (Drogowiec Złotów). Osoby te mają za zadanie uruchamianie wszelkich procedur prawnych związanych z powołaniem do życia PZ LZS.

W pierwszym spotkaniu udział wzięli tak-



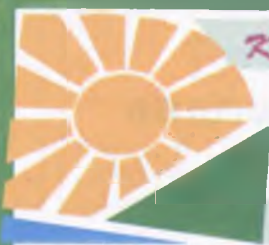
że - Henryk Rogala (Sparta Złotów) oraz Adam Chamier - Ciemiński (Jastrowie).

Jak podkreślił Zenon Mrotek główną ideą Stowarzyszenia jest jak najszybsze rozpoczęcie działalności. Już dziś planuje się spartakiady, igrzyska, tworzenie powiatowych lig rozgrywkowych. Zwążywszy fakt, że niemal całość sportu w powiecie złotowskim opiera się na LZS, Stowarzyszenie takie ma sens istnienia. Jednakże jest jeszcze za wcześnie na jakiegokolwiek oceny, przynajmniej do czasu pierwszego Wolnego Zjazdu Powiatowego. Wówczas okaże się, na ile nasi powiatowi działacze są zgodni, co do przyszłości sportu na Złotowszczyźnie...

JJ

9.01.1999 r. o godz. 13.00 na stadionie przy ulicy Wioślarskiej w Złotowie spotkają się w meczu sparingowym: Sparta Złotów i Polonia CPN Jastrowie. Drużyna Sparty miała 2.01. wystąpić w halowym turnieju w Pile, który, niestety, odwołano. Turniej odbędzie się 9.01.1999 r. Polonia wystąpi w Złotowie bez planowanych wcześniej wzmocnień kadrowych, albowiem rozmowy z Dariuszem Wrzeszczem i Zbigniewem Paterem nie przyniosły skutku. Sprawa ewentualnych zasileń jest wciąż otwarta.

J.J.



Koncesjonowane BIURO TURYSTYCZNE

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787

Przewozy osób

Polska - Niemcy
Niemcy - Polska

Dowozimy pod
wskazane adresy

OFERUJE:

**TYLKO
Z NAMI:**

- * pewnie
- * bezpiecznie
- * wygodnie
- * tanio



Wczasy, wycieczki: Paryż, Londyn, Włochy, Hiszpania.
Wesołe miasteczka: Niemcy, Dania, Francja.

Regularne linie - Holandia - Anglia
autokarowe: - Francja - Belgia

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ S.A.

- firma, której możesz zaufać

POLECAMY UBEZPIECZENIA:

- majątkowe - osobowe - wypadkowe - finansowe
Zapraszamy:

INSPEKTORAT PZU S.A.

77-400 ZŁOTÓW, al. Piasta 32a
tel. 263 25 52 fax 263 24 21



Sprzedaż ubezpieczeń prowadzi również agenci ubezpieczeniowi:

● miasto i gmina Złotów	Czarnecka Danuta Malinowski Joachim Manikowski Ryszard Pawełek Stanisław Pikulik Wojciech Czarnecki Krzysztof	tel. 263 35 89 kom. 0602887721 tel. 263 38 37 tel. 263 55 65 tel. 265 36 25 tel. 263 72 19 kom. 90347720 tel. 263 20 26
● miasto i gmina Krajenka	Wiśniewska Bożena	tel. 263 51 42 kom. 0604242306
● miasto i gmina Okonek	Chodor Maria Chodor Bogusław	tel. 266 91 63 tel. 266 91 63
● gmina Lipka	Plutowski Józef	tel. 266 71 99
● gmina Zakrzewo	Plutowska Henryka	tel. 266 71 99
● gmina Tarnówka	Carius Zygfryd	tel. 263 53 49

Przedsiębiorstwo "BIZMET"
Spółka z o.o.
DEALER

ZIMOWA PROMOCJA
UPUSTY CENOWE DO 10%



TEL. (067) 2635855

PARAPETY
Z KAMIENI NATURALNYCH

DREWNO PCV **DRZWI ROLETY**

OKNA

Złotów, ul. Drzymały 1



Badminton zgodnie z planem

Sprawdzają się zapowiedzi trenerów badmintona złożone podczas konferencji prasowej dotyczącej prognozy wyników sportowych na sezon 1998/99 r.

12 grudnia młodzi badmintoniści Sparty Złotów brali udział w dwóch turniejach. Młodzicy z kierownikiem sekcji panem Bernardem Kuczrowskim i trenerem Jackiem Dulatem wyjechali do Warszawy na kolejny Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Młodzików, a grupa młodsza z trenerem Jackiem Dulatem wyjechała do Mielnia na Turniej Makroregionalny.

Marek Kokowski, klasyfikowany na listach krajowych młodzików na 7 miejscu w Polsce wywalczył w Warszawie 5 miejsce, natomiast Krzysztof Kuczowski, klasyfikowany przed turniejem warszawskim na 10 miejscu w Polsce, zajął w Warszawie bardzo dobre 6 miejsce. W turnieju tym startowały również młode złotowskie badmintonistki Anna Hildebrand i Martyna Bartosińska. Anna wywalczyła 8 miejsce, a Martyna 9 miejsce.

W Mielnie złotowscy zawodnicy, startujący w kategorii młodzików młodszych, dla zawodników z 8 klubów makroregionu Wielkopolskiego (5 województw), byli nie do pokonania.

Michał Szulc, zajmując 1 miejsce w finale, pokonał swego kolegę klubowego Piotra Łajs. W kategorii dziewcząt prawdziwą klasę pokazała Marta Zdręka, zajmując w turnieju 1 miejsce. W kategorii młodzików dobre 5 miejsce wywalczył Miłosz Mielcarek i tym wynikiem potwierdził swój stały postęp w wyszkoleniu technicznym.

Podsumowując pierwszą połowę sezonu należy wspomnieć również, że oprócz dobrych wyników sportowych, osiągniętych przez zawodników Sparty Złotów, w Szkole Podstawowej w Świętej z pomocą dyrektora szkoły pani Elżbiety Kozicz w szkole tej powstała grupa ucząca się gry w badmintona.

Pięć lat SALOS-u

Młodzi tenisiści stołowi Sparty Złotów wzięli udział w turnieju w Debrznie, zorganizowanym przez miejscowy Zarząd Lokalny Salezjańskiej Organizacji Sportowej „SALOS”. Nasi zawodnicy spisali się rewelacyjnie wśród silnej stawki rywali z województw gdańskiego i słupskiego. Podopieczni trenera Henryka Rogali wygrali większość kategorii wiekowych: Dominika Fertikowska nie dała szans konkurentkom w kat. klas VI; Wiktor Murach wygrał wśród chłopców do klas VI, Michał Beker był III oraz Paweł Fertikowski V, dodatkowo otrzymując dyplom dla najmłodszego uczestnika. W starszej kategorii brylował Michał Zydkiwicz, również wygrywając. Największym powodzeniem wśród najmłodszych adeptów tenisa cieszyła się... grochówka, którą organizatorzy uraczyli wszystkich uczestników!